Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 79.542

MAGAZYN Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 250 (3489) 26—21. X. 1962 r. Cena 70 gr

Z okazji „Dnia Łącznościowca" wicepremier Julian Tokarski udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi pracowników resortu łączności.

NA ZDJĘCIU: wicepremier dekoruje Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski dyrektora Okręgu Poczty i Telekomunikacji Warszawa — mgr Wacława Cebulę.

CAF — fot. Szyperko

Uroczyste posiedzenie Izby Ludowej NRD

Przemówienia wygłosili Wł. Gomułka i J. Dieckmann

BERLIN (PAP) — Piątek był ostatnim dniem pobytu partyjno-rządowej delegacji PRL w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W dniu tym odbyło się posiedzenie Izby Ludowej NRD, na którym wygłosił przemówienie I sekretarz KC PZPR, Władysław Gomułka. (Skrót przemówienia podajemy na str. 3)

W słowie wstępnym przewodniczący Izby Ludowej dr Dieckmann oświadczył:

Otwieram 24 posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Posiedzenie to nabiera szczególnego znaczenia dzięki zaszczytnej wizycie, jaka złożono dziś najwyższemu przedstawicielstwu naszego niemieckiego państwa robotniczo - chłopskiego. W imieniu ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którą reprezentuje parlament i wszystkich członków Izby Ludowej, mam zaszczyt i przyjemność serdecznie powitać w naszej wysokiej Izbie członków bawiącej obecnie w naszym kraju delegacji partyjno-rządowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z I sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tow. Władysławem Gomułką i przewodniczącym Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, towarzyszem Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Wizyta naszych drogich polskich przyjaciół w najwyższym przedstawicielstwie Niemieckiej Republiki Demokratycznej stanowi publiczną manifestację ścisłych więzów przyjaźni i braterskiej współpracy obu naszych państw.

W pełnej cierpień historii naszych narodów zdarza się po raz pierwszy, że powołani przez naród Polski czołowi przedstawiciele władz partyjnych i państwowych stają przed parlamentem niemieckim i przemawiają do narodu niemieckiego. Jest to wydarzenie o prawdziwie historycznym znaczeniu.

Żywą kroniką Suraża jest p. Litwińczuk. Nie tylko interesuje się wydawnictwami o swoim mieście, ale również zbiera różne pamiątki historyczne. W prymitywnej szopie urządził miniaturowe „muzeum".

O Surażu obszernie piszą na stronie czwartej „Magazynu" Stanisław Świerad i Ryszard Kraśko w reportażu pt. „Suraż się broni".

Jesienią nad jeziorem

CAF — fot. Czarnogórski

Aktualne zadania polityczno-organizacyjne tematem obrad WK ZSL

- **W obradach uczestniczył wiceprezes NK ZSL — Bolesław Podedworny**
- **List do WK SD w związku z XXV-leciem Stronnictwa Demokratycznego**

W ub. piątek, 19 bm., obradowało w Białymstoku plenum Wojewódzkiego Komitetu ZSL, poświęcone omówieniu aktualnych zadań polityczno - organizacyjnych ZSL w naszym woje-

Ciąg dalszy na str. 2

K. SIEMIATYCKA

Kąg niespokojnych

Ledwie Stefan Batory zdjął z głowy kołpak królewski a już opadły go codzienne troski.

Na rynku, w miejscu wczorajszych transparentów, rajców z chlebem i solą powitał go rząd furmanek i niecierpliwi chłopi.

Trzeba było odłożyć do lamusa nie tylko insygnia królewskie, ale i dostojne gesty, zwłaszcza, że księgowa na jego widok poderwała się z plikiem faktur i rachunków do podpisu.

Żywiołowa, silna natura przeroślańskiego „Stefana Batorego" czyli tak na co dzień Czesława Dyczewskiego miała okazję do wyżycia się w wymagających szybkich decyzji rzadach prezesa gminnej spółdzielni. Zaopatrzenie, skup, dostawy, inwestycje nawet w takiej niedużej jednostce administracyjnej jak gromada wymagały obrotności i myślenia.

I nikt by nie odważył się posądzać energicznego prezesa GS w Przerośli o jakieś niemęskie sentymenty czy liryczne ciągoty, gdyby sam się z tym nie zdradził.

W takich małych eks-miasteczkach nie brak ludzi, odczuwających niedosyt codzienności bytowania. Objawia się on najczęściej w „topieniu robaka" w kielichu wedle przysłowia „na smutki napijmy się wódki".

Jak to jest, że Czesław Dyczewski, poważny mężczyzna na stanowisku, ojciec dwóch sporych dziewczynek i głowa domu jest... marzycielem?

BLIŻEJ LUDZI

Pierwsze na prawo drzwi w budynku Prezydium GRN w Przerośli wiodą do biblioteki. Wisi na nich zwyczajna kartka: Biblioteka Gromadzka czynna od... do... Wypożyczalnia książek od... do..."

W tych dwóch niewielkich pokoikach trzepocze się niespokojny duch gospodyni tego przybytku Jadwigi Dyczewskiej, tak, tak, tej „od Stefana Batorego".

Dyczewska, jak wszystkie kobiety w Przerośli o tej porze roku kopie w wolnych chwilach ziemniaki na swoim polu, przygotowuje dzieciom i mężowi posiłki, pierze białe kołnierzyki do fartuszków szkolnych swoich córek.

Ale w tym szczupłym ciele czarnookiej kobiety siedzą dwie Dyczewskie. Ta druga nie ma nic wspólnego z pokorną żoną i cierpliwą matką.

Jadwiga Dyczewska — bibliotekarka wypłakała sobie gorzkimi łzami tę robotę, wywalczyła w dręczących dyskusjach z mężem i własnym rozumem. Ale te czasy kiedy dziewczynki płakały w kołysce, a ona z tęsknoty za ludźmi i pracą roniła łzy do miski z pranymi pieluchami minęły. Niezastąpiona ongi siła biurowa w prezydium, a potem kobieta „przy mężu" przemieniła się w zapaloną działaczkę oświatową. Bo nawet etat w bibliotece nie wystarczył tej kobiecie do zaspokojenia potrzeby działania.

Świat książek, otaczający ją przez połowę dnia fascynował, ale nie dawał pełni zadowolenia. Czuła potrzebę kontaktów z ludźmi, przybliżenia szerokiego świata do tego skupiska ludzkiego, rzuconego między pagórki i jeziora pięknego Pojezierza Suwalskiego.

Nie wiadomo, czy właśnie pokrewne ciągoty do marzycielstwa nie skojarzyły przed laty tej pary. Bo i Dyczewska jest też marzycielką, skoro nie zważając na ciasnotę i tymczasowość pomieszczenia, w którym mieści się biblioteka zaryzykowała wstawienie do tej klitki kilku stolików i nazwania tego całego przybytku czytelnią-kawiarnią.

Jako żywo, owa kawiarnia w niczym nie przypomina białostockiego klubu MPiK. Ale gdy w jesienny wieczór nad rozłożonymi czasopismami pochylają się ciemne i siwe głowy, a wokoło rozejdzie się zapach „prawdziwej" kawy, bibliotekarka przymknie te swoje pełne ognia czarne oczy i uśmiechnie się. To jest jej małe zwycięstwo.

WODZIREJ

O Stefanie Batorym wspomina się w tej wiosce — nie wiosce często i przy różnych okazjach. Jak głosi miejscowa legenda nadał on Przerośli prawa miejskie, przybywając osobiście w te strony. Nic dziwnego, że punktem centralnym najwspanialszej uroczystości jaka miała miejsce minionego lata w Przerośli był właśnie „wjazd Batorego", (którego rolę odegrał prezes Dyczewski).

Nawet gdyby historia o tym fakcie milczała i tak Stefan Batory może być śmiało uważany za patrona Przerośli: symboliczna jest już bowiem owa chęć walk o lepsze, owa zażartość i rozsądek patronujące poczynaniom tutejszych ludzi.

Przeroślanom nie chodzi o sławę, ale o ich własne życie. Niemniej sami spowodowali że słyszał o nich kraj cały i to dwa razy: raz gdy przed kilku laty wystawili własnym sumptem Spółdzielnię Zdrowia i przez ogłoszenia w gazetach musieli ściągać do niej "lekarzy. Drugi — gdy zdobyli w br. I miejsce i nagrodę 10 tys. zł za swój „Najpiękniejszy dzień".

Ale tu już na scenę wstępuje nowa postać.

Józef Podziewski działa na niwie kulturalnej od 30 lat. To za jego sprawą poruszają się te cienkie niteczki, które niby w teatrze marionetek wprawiają w ruch cały mechanizm przeroślańskiego działania. Okazuje się że i tu, jak w muzyce potrzeba, oprócz talentu, dużej wprawy.

Podziewski jest drobny, nieduży i taki jakiś zwyczajny, że nie zwraca na siebie uwagi. Dopiero, gdy na sejmiku kulturalnym, albo na wojewódzkiej naradzie zacznie „dobijać się" o swoje, a już najlepiej, gdy w robocie wyjdzie po prostu jak szydło z worka takaś nowa inicjatywa widać naprawdę, jaki to człowiek.

Nawet przy odbieraniu w dniu 22 Lipca nagrody wojewódzkiej nie zwrócił na siebie uwagi. Dopiero, gdy się powie, że Przerośl składnie i zgodnie potrafiła skonsolidować wysiłki szkoły, świetlicy, straży pożarnej i nawet GS, że pracują bez lokalu, bez tych tam nowożytnych „pałaców" - wiejskich domów kultury — widać, czym przeroślanie różnią się od innych ludzi.

Właściwie o Podziewskim mówi się przy różnych okazjach. Czy to rozmowa się toczy w bibliotece o spotkaniach autorskich, czy w GS o konieczności reperowania chudej kasy świetlicowej ze skarbonki spółdzielczej, czy u kierownika szkoły Jerzego Kalinowskiego jeszcze jednego przeroślańskiego fanatyka „kultury".

Gabinet kierownika szkoły nie przypomina w niczym tak godnego przybytku. Na biurku obok kałamarza stoją puszki z farbą, ale nie jakąś tam „ochra" do podrabiania słoneczników, które już wcześniej namalował

Ciąg dalszy na str. 5

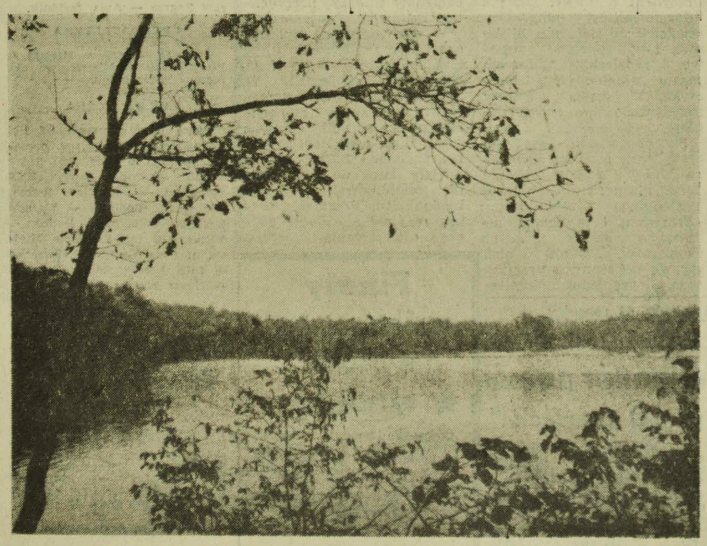

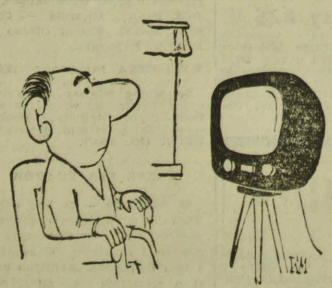

— KOPYSTAJĄC Z CHWILOWEGO BRAKU OBRAZU KRÓTKO FOTO. RZYMY O CZYM BYŁA MOWA PODCZAS CHWILOWEGO BRAKU DŹWIĘKU...

Rys. K. Mozolewski

WEWNĄTRZ NUMERU:

- SURAŻ SIĘ BRONI
- ZAPISKI Z JUGOSŁAWII
- KRZAK LESZCZYNY
- OPOWIASTKI
- PORÓWNANIA
- NASZE STAŁE CIEKAWE RUBRYKI!

Aktualne zadania polityczno-organizacyjne tematem obrad WK ZSL

Ciąg dalszy ze str. 1

wództwie oraz wykonaniu uchwał VI Wojewódzkiego Zjazdu ZSL. W obradach plenum uczestniczył wiceprezes NK ZSL, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — **Bolesław Podedworny.** Po otwarciu obrad przez prezesa WK ZSL — **Jana Ryznara,** zebrani przyjęli tekst listu do Wojewódzkiego Komitetu SD w związku z obchodami XXV-lecia Stronnictwa Demokratycznego.

Ocenę działalności wojewódzkiej organizacji ZSL i aktualne zadania polityczno-organizacyjne przedstawił w swym referacie sekretarz WK ZSL — **Wacław Hołdyński.**

W toku dyskusji uczestnicy obrad poruszali wiele zagadnień dotyczących politycznej i organizacyjnej działalności ZSL.

W toku dyskusji zabrał również głos wiceprezes NK ZSL, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — **Bolesław Podedworny,** który ustosunkował się do problemów poruszonych w dyskusji oraz zwrócił uwagę na potrzebę bardziej aktywnej działalności ZSL i konieczność pełnego wykorzystania środków, przeznaczanych przez państwo na podniesienie produkcji rolnej. (h)

Przedstawiciele Ambasady Radzieckiej odwiedzą Białostocczyznę

24 i 25 bm. w województwie naszym bawić będą przedstawiciele Ambasady Radzieckiej w Warszawie: I sekretarz Ambasady — Aleksiej Arieszkin i dyrektor Domu Kultury Radzieckiej w Warszawie tow. Polakow.

Goście odbędą szereg spokań w związku ze zbliżającą się 45 rocznicą Rewolucji Październikowej. M. in. spotkają się z młodzieżą 3 Liceum Ogólnokształcącego, aktywem kulturalnym Białegostoku oraz z mieszkańcami Bielska Podlaskiego, Hajnówki i Łap. (K)

Aktualności DNIA

WARSZAWA. W piątek członek Biura Politycznego KC PZPR przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński uczestniczył w naradzie przedstawicieli samorządu robotniczego zakładów przemysłowych Piotrkowa.

WARSZAWA. Rozpoczęło się tu międzynarodowe seminarium UNESCO poświęcone problemom planowania w szkolnictwie wyższym. W seminarium biorą udział delegaci z 15 krajów Europy.

NOWY JORK. Stały przedstawiciel PRL przy ONZ, ambasador Bohdan Lewandowski, wygłosił na spotkaniu z przebywającą obecnie w Nowym Jorku delegacją brytyjskiego towarzystwa przyjaciół ONZ odczyt na temat „Rola i polityka Polski w ONZ".

HAWANA. Na uniwersytecie w Hawanie dokonano otwarcia nowego wydziału lekarskiego. Na uroczystym otwarciu przemawiał Fidel Castro.

WASZYNGTON. Zachodnioniemiecki minister obrony Schroeder zakończył swą 5-dniową wizytę w Waszyngtonie i odleciał przez Nowy Jork do kraju.

Przemówienie J. Dieckmanna na posiedzeniu Izby Ludowej NRD

Szanowni Deputowani!

Niech mi wolno będzie w waszym imieniu szczerze i serdecznie podziękować towarzyszowi Gomułce za jego poświęcone sprawie pokoju i przyjaźni przemówienie, które dopiero co usłyszeliśmy. Zachowamy w pamięci jego słowa. Ale również nasi przeciwnicy chyba wysłuchali i zrozumieli, że nasza jedność jest nierozerwalna. Wizyta naszych czcigodnych polskich przyjaciół odbiła się głośnym echem w całym świecie. Cały świat zrozumie też, że jedynie socjalizm, którego budowa dobiega końca w obu naszych państwach, stanowi potężną siłę, która jest w stanie przezwyciężyć sztucznie w ciągu stuleci podsycane przez imperializm i militaryzm niemiecki uczucia tzw. odwiecznej wrogości, ponieważ w centrum tej siły działa zdecydowana wola pokoju.

Między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską Rzecząpospolitą Ludową nie ma ani terytorialnych, ani też innych kwestii spornych. Granica pokoju na Odrze i Nysie nie dzieli naszych państw, lecz łączy nasze narody w szlachetnej, mocno ugruntowanej przyjaźni, której nigdy nie będzie można zachwiać, ponieważ w obu naszych państwach klasa robotnicza w sojuszu z wszystkimi innymi siłami demokratycznymi mocno dzierży władzę w swych silnych rękach.

To, że tak jest — jest szczęściem dla wszystkich narodów Europy i jedną z mocnych rękojmi pokoju na świecie.

Zupełnie inaczej przebiegał rozwój wydarzeń na zachodzie naszej ojczyzny, gdzie zgubne siły przeszłości prowadzą dalej swoją dawną, przez historie zdezawuowaną politykę siły i wysuwają roszczenia terytorialne wobec Polski i innych krajów socjalistycznych. Odwetowa i militarystyczna polityka bońska nie ma jednak widoków na powodzenie, ponieważ jest sprzeczna z postępowym rozwojem historycznym i rozsądkiem politycznym, ponieważ całkowicie błędnie ocenia układ sił w Niemczech i na świecie. Ale z tego właśnie względu poczyna ona sobie tym bardziej agresywnie i niepohamowanie. Dlatego wskazana jest w stosunku do niej jak najdalej idąca czujność.

W porozumieniu z krajami Układu Warszawskiego zabezpieczyliśmy więc w sierpniu ubiegłego roku nasze granice państwowe wokół Berlina zachodniego oraz na rzekach Łaba i Wezera. W ten sposób służymy prawdziwym interesom naszych obu i wszystkich innych narodów. Zgadzamy się całkowicie ze słowami pierwszego sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tow. Gomułki, że nie ma już więcej żadnego problemu granic, lecz że jest tylko problem pokoju.

Obecnie decydujące znaczenie dla pokoju w Europie ma sprawa zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i przekształcenia Berlina zachodniego w zdemilitaryzowane wolne miasto. Dlatego też bardzo wysoko cenimy propozycje Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mające na celu zapewnienie pokoju, w walce o rozbrojenie, a w szczególności plan Rapackiego. Utworzenie strefy bezatomowej w Europie stanowiłoby ważny krok na drodze do całkowitego i powszechnego rozbrojenia i przyczyniłoby się poważnie do okiełznania militaryzmu zachodnioniemieckiego.

Wiemy, że w walce o pokojowe uregulowanie niebezpiecznej sytuacji wytworzonej przez odwetowców zachodnioniemieckich i zachodnioberlińskich naród polski niezłomnie stoi po naszej stronie. Stoimy we wspólnym froncie przeciwko naszym wspólnym wrogom. Wspólna walka o pokój prowadzona przez oba nasze narody wraz z potężnym Związkiem Radzieckim i całym obozem socjalistycznym dopomoże również pokojowym siłom w Niemczech zachodnich do okiełznania militaryzmu zachodnioniemieckiego i zażegnania niebezpieczeństwa wojny.

Na tej drodze zawarcie traktatu pokojowego i unormowanie stosunków w Berlinie zachodnim będzie miało decydujące znaczenie i stworzy nową sytuację w Niemczech.

Szanowni polscy towarzysze, drodzy przyjaciele. W czasie podróży po naszej republice mogliście się przekonać o serdecznych uczuciach przyjaźni i przywiązania, jakie nasze społeczeństwo żywi dla was i dla całego narodu polskiego.

W jedności ze wszystkimi państwami obozu socjalistycznego potrafimy wspólnie — tak samo jak wspólnie walczymy o nowe sukcesy w pokojowej pracy — obronić te zdobycze.

Wasza wizyta, drodzy polscy towarzysze, stanowi punkt szczytowy w rozwoju naszych ścisłych przyjaznych stosunków. Będzie ona miała trwałe znaczenie dla dalszego umacniania naszej przyjaźni — dla dobra i pokoju wszystkich narodów Europy.

Przyjmijcie raz jeszcze nasze serdeczne podziękowanie i nasze braterskie pozdrowienia dla całego narodu polskiego.

Ocena działalności komitetów rodzicielskich

Kuratorium Okręgu Szkolnego w Białymstoku zorganizowało w piątek, 19 bm. wojewódzką naradę poświęconą ocenie działalności komitetów rodzicielskich w roku 1961—62 oraz wytyczeniu nowych zadań na lata najbliższe. Była to pierwsza tego rodzaju narada, na której w bardzo wnikliwy sposób omówiono i przedyskutowano wyniki i metody współpracy szkoły z komitetami rodzicielskimi w zakresie nauczania i wychowania młodzieży szkolnej.

Wśród wytycznych do dalszej pracy znalazły się między innymi postulaty dotyczące takich spraw jak — wzmożenie pracy rad klasowych, współpraca rodziców z wychowawcami klas, udział aktywu partyjnego i organizacji społecznych w pracach komitetu rodzicielskiego, szerszy niż dotychczas udział przewodniczących komitetów rodzicielskich w zebraniach kierownictw szkół i przedszkoli.

Na naradzie tej wręczono dyplomy uznania 23 najlepiej pracującym przewodniczącym i członkom komitetów rodzicielskich. Dyplomy otrzymali — dr Eugeniusz Czerniawski przewodniczący KR przy Liceum Ogólnokształcącym w Wysokiem Mazowieckiem. Kazimierz Łapiński z Choroszczy, Leon Zubrzycki z komitetu rodzicielskiego przy Szkole Podstawowej w Juchnajciach pow. Gołdap, Stanisław Kozłowski z Augustowa, Zygmunt Modzelewski z Łomży i wielu innych.

1800 komitetów rodzicielskich istniejących w naszym województwie to ogromny krąg ludzi, którzy pomagają wychowywać młode społeczeństwo. Za tę pomoc i współpracę, podziękowanie — w imieniu Kuratorium i wszystkich nauczycieli — złożył im kurator Okręgu Szkolnego tow. Czesław Łojko. (as)

Wystawa książki popularno-naukowej

W sali Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku zorganizowana została, przy współudziale Państwowego Wydawnictwa „Wiedza Powszechna", wystawa książki popularno-naukowej pod hasłem „Wiedza — własność powszechna". Wystawa czynna będzie w dniach 20—28 października w godz. 12—20. (a)

Podczas spotkania Gromyko-Kennedy

omawiano problem niemiecki

WASZYNGTON (PAP) — Prezydent Kennedy, jak już informowaliśmy odbył w czwartek po południu blisko dwu i pół godzinną rozmowę z radzieckim ministrem spraw zagranicznych, Gromyką. W czasie rozmowy przedyskutowano szereg doniosłych problemów.

Po opuszczeniu gabinetu prezydenta minister Gromyko złożył wobec licznie zgromadzonych dziennikarzy następujące oświadczenie: „Prezydent i ja przedyskutowaliśmy szereg ważnych problemów, wśród nich sprawę pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Sądzę, że wymiana poglądów między prezydentem i mną była pożyteczna".

W odpowiedzi na pytanie, czy ZSRR zamierza podpisać traktat pokojowy z NRD, Gromyko stwierdził, że „ZSRR kilkakrotnie przedstawił już swoje stanowisko w tej ważnej sprawie, ostatnio na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ".

Biały Dom po rozmowie nie opublikował żadnego komunikatu. Również rzecznik prasowy nie złożył żadnego oświadczenia.

Obchody 45 rocznicy Rewolucji Październikowej

Wieczór poezji pt. „U przyjaciół"

W związku z obchodami 45 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna organizuje w sobotę, 20 bm. o godz. 17.30 w sali przy ul. Kilińskiego 16, wieczór poezji „U przyjaciół". W programie recytacje Władysława Surzyńskiego, artysty scen warszawskich oraz spotkanie z Leopoldem Lewinem, poetą i tłumaczem poezji rosyjskiej.

Podobna impreza odbędzie się tego samego dnia o godz. 19.30 w czytelni Klubu MPiK.

*

W piątek, w Klubie TPP-R w Białymstoku odbyło się ciekawe seminarium dla lektorów Zarządu Wojewódzkiego i zarządów powiatowych TPP-R oraz komitetów powiatowych PZPR, na temat: „W 45 rocznicę Rewolucji Październikowej". Uczestnicy seminarium zapoznani zostali z osiągnięciami Kraju Rad jak i całego obozu socjalistycznego. Przeszkoleni w ten sposób prelegenci, przeprowadzą z kolei seminaria dla aktywu powiatowego i gromadzkiego.

Ponadto w poszczególnych powiatach rozpoczynają się seminaria na temat: „Nowe momenty współpracy gospodarczej w ramach RWPG". (a)

Finały mistrzostw świata w siatkówce

Ciekawsze wyniki. Kobiety: Japonia — Polska 3:0, ZSRR — Czechosłowacja 3:0, mężczyźni Polska — Jugosławia 3:0, ZSRR — Japonia 3:2, Bułgaria — Węgry 3:2, Czechosłowacja — Brazylia 3:2, Rumunia — Chiny 3:2.

Drugie zwycięstwo siatkarzy AZS

W piątek siatkarze białostockiego AZS odnieśli drugie zwycięstwo w turnieju o wejście do II ligi wygrywając z Narwią — Zegrze — 3:0 (15:12, 15:5, 15:10). Avia — Świdnik pokonała Polonię Lidzbark 3:1. (ko)

POGODA

DZIŚ — Zachmurzenie umiarkowane przejściowo duże z przejściowymi opadami. Temp. maks. +10 st. C. Wiatry dość silne zachodnie i północno-zachodnie.

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

SIATKÓWKA

Godz. 17.30 — Hala Jagiellonia w Białymstoku — Mecze siatkówki mężczyzn o wejście do II ligi. Grają: AZS Białystok — Avia Świdnik, Hutnik Warszawa — Polonia Lidzbark.

LEKKOATLETYKA

Godz. 14 — Stadion Miejski w Białymstoku — Mistrzostwa okręgu w wielobojach.

TENIS STOŁOWY

Mecze o mistrzostwo ligi okręgowej o godz. 17: Włókniarz — Cresovia B-stok i Gwardia — AZS B-stok.

SZCZYPIORNIAK

Godz. 15.15 — Boisko Juvenii w Białymstoku — Mecz szczypiorniaka Juvenia B-stok — MKS Olecko.

NIEDZIELA

BOKS

Godz. 12 — Hala Jagiellonii — Mecz o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej Gwardia B-stok — Orzeł Łódź.

SIATKÓWKA

Godz. 17 — Hala Jagiellonii — Mecze siatkówki mężczyzn o wejście do II ligi. Grają: AZS B-stok — Hutnik Warszawa i Narew Zegrze — Avia Świdnik.

LEKKOATLETYKA

Godz. 10 — Stadion Miejski w Białymstoku — Mistrzostwo okręgu w wielobojach.

PIŁKA NOŻNA

Mecze o mistrzostwo III ligi (gospodarze na I miejscu, początek spotkań o godz. 14): Sokół Sokółka — Pogoń Łapy, ZKS Zambrów — Gwardia B-stok, Tur Bielsk Podlaski — Warmia Grajewo, Włókniarz B-stok — Mazur Ełk (na Stadionie Miejskim), Skra Czarna Białostocka — ŁKS Łomża, Wigry Suwałki — Husar Nurzec.

PIŁKA RĘCZNA

Godz. 14 — Boisko Juvenii w Białymstoku — Mecz szczypiorniaka o mistrzostwo klasy A Włókniarz B-stok — Pogoń Basnie Mazurskie.

KOLARSTWO

O godz. 11 odbędzie się w Krypnie start do wyścigu kolarskiego o Puchar Okręgowych Spółdzielni Mleczarskich w Krypnie i Dolistowie. Na mecie w Dolistowie kolarze spodziewani są około godz. 12.

TENIS STOŁOWY

Mecze o mistrzostwo ligi okręgowej o godz. 10: Włókniarz — AZS B-stok, Gwardia — Cresovia B-stok, Czarni Olecko — Puszcza Hajnówka.

WYCIECZKA DO BIAŁOWIEŻY

Są wolne miejsca na atrakcyjną dwudniową wycieczkę autokarem do Białowieży (sobota — niedziela). Informacji udziela PTT-K (tel. 58-58).

WAŻNE DLA PILOTÓW

W dniach 22 — 25 bm. odbędzie się w Warszawie egzamin pilotów samolotowych, szybowcowych i skoczków. W związku z tym Białostocki Aeroklub prosi o zgłoszenie się zainteresowanych w dniu 20 bm. w Aeroklubie. (ko)

DOKĄD DZIŚ idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę i niedzielę — „Fantazy" (ostatnie dni), godz. 19.

Sala Kameralna — w sobotę i niedzielę — „Skiz", godz. 19.15.

Teatr Lalek „Świerszcz" — w niedzielę — „Czarodziejski bęben", godz. 10.15 (sala Kino-Teatru Zw. Zaw.).

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „80 dni dookoła świata", prod. USA, stereofoniczny, kolorowy (od lat 12), godz. 10, 13.30, 17 i 20.15.

„Ton" — w sobotę i niedzielę — „Rewia snów", prod. austriackiej (od lat 16), dodatek — „Świnoujście", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę — „Tragiczny zamach", prod. jugosłowiańskiej (od lat 14), dodatek — „Oczko kogucika", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Znów ku gwiazdom", prod. radzieckiej, kolorowy (od lat 9), dodatek — „Aluminium", godz. 10.30 i 11.45; „Tragiczny zamach", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — w sobotę i niedzielę — „Próbna jazda", prod. węgierskiej (od lat 16), godz. 16, 18 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — „Postrach kobiet"; prod. francuskiej (od lat 18), godz. 20; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 12.30; „Postrach kobiet", godz. 14, 17 i 20.

Kino MO — w sobotę — „Złamana strzała", prod. USA (od lat 12), godz. 17 i 19; w niedzielę — Zestaw bajek, godz. 11; „Złamana strzała", godz. 15, 17 i 19.

„Roma" — „Dopóki jesteś ze mną", prod. NRF (od lat 16), dodatek — „Stal", w sobotę — godz. 16; w niedzielę — godz. 15 i 18.

DDK Nowe Miasto — w sobotę — „Złoty kask", prod. francuskiej (od lat 18), dodatek — „Higiena wody bieżącej", godz. 17 i 19.15; w niedzielę — Zestaw bajek, godz. 12; „Złoty kask", godz. 14.45, 17 i 19.15.

„Kolejarz" w Starosielcach — „Katastrofa", prod. węgierskiej (od lat 16), w sobotę — godz. 16.30; w niedzielę — godz. 16.30 i 19.

KLUBY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 10 do 22.

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od godz. 10 do 18.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 08.

Apteka nr 3, ul. Lipowa 45, tel. 62-13.

Apteka nr 6, ul. Malmeda 12, tel. 62-51.

RADIO

W SOBOTĘ

PROGRAM I

7.20 Muzyka; 8.50 „Rozmowy na tematy prawne"; 9.20 Koncert w wyk. Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR; 10.10 „Mówi Technika"; 10.20 Muzyka operowa; 13.20 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 14.00 „Niezapomniane stronice"; 15.25 „Mój program na antenie"; 17.05 „Sobotnie popołudnie"; 18.30 Radiowy kurs nauki języka francuskiego; 19.05 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 21.00 „Zgaduj-zgadula"; 22.30 Melodie taneczne.

PROGRAM II

7.50 Muzyka poranna; 8.35 Muzyka popularna; 9.45 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego; 10.00 Pogodne melodie; 10.40 „Świnie w koszyku" — humoreska; 11.00 Poranny koncert chopinowski; 11.30 Muzyka polska; 15.00 Koncert popołudniowy; 15.30 Dla dzieci; 16.30 Z miast i wsi województwa; 16.45 Regionalna piosenka miejska; 16.50 „Konno daleko nie zajedzie" — kom.; 17.00 W tanecznym rytmie; 18.50 Felieton Marcelego Jorsta; 19.30 Matysiakowie; 20.00 Nowości muzyki rozrywkowej; 21.40 Gra Zespół J. Milliana; 22.00 „Parnasik"; 23.00 Muzyka taneczna.

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

7.20 Muzyka; 8.15 Muzyka dla wszystkich; 10.00 Dla dzieci; 10.20 Koncert życzeń; 11.40 Kronika Polaków; 12.20 Muzyka rozrywkowa; 12.50 „Niedzielny kiermasz muzyczny; 13.30 Rozmowy z posłami; 14.30 W Jeziorankach; 16.20 Zapiski majora Pycia" — słuchowisko; 17.43 Muzyka taneczna; 19.05 „Zespół Dziewiątka"; 20.30 Matysiakowie; 21.00 „Niedzielne wieczory muzyczne"; 22.00 Gra Ork. Taneczna PR.

Łączą nas więzy przyjaźni i wszechstronnej współpracy

Przemówienie Wł. Gomułki wygłoszone w Izbie Ludowej NRD

(SKRÓT)

Zwracając się do deputowanych Izby Ludowej Władysław Gomułka oświadczył:

Delegacja partyjno-rządowa PRL w ciągu kilkudniowego pobytu w waszym kraju miała możność zapoznać się z wybitnymi osiągnięciami waszej socjalistycznej gospodarki narodowej, z wysokim poziomem waszych przedsiębiorstw przemysłowych i rolnych, urządzeń socjalnych i kulturalnych, zakładów naukowych i oświatowych.

Przeprowadziliśmy owocne rozmowy z kierownictwem Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i rządu NRD, dotyczące wielu ważnych dla obu naszych krajów problemów polityki gospodarczej i międzynarodowej. Możemy stwierdzić pełną zgodność poglądów między naszymi partiami i rządami we wszystkich sprawach, które były przedmiotem rozmów. Jesteśmy przekonani, że obecna wizyta polskiej delegacji partyjno-rządowej w NRD stanowić będzie nowy poważny wkład do dalszego rozwoju i zacieśnienia braterskiej współpracy między naszymi krajami.

Powstanie NRD stanowi zwrot historyczny o ogromnej doniosłości w dziejach nie tylko Niemiec, lecz całej Europy. Zwrot ten ze szczególną dobitnością znalazł wyraz w stosunkach między narodem polskim i niemieckim.

Stwierdzając, że imperializm wykopał między naszymi narodami głęboką przepaść opłaconą hekatombami krwi i ofiar, mówca podkreślił, że jednakże stosunki między naszymi narodami kształtowane były również przez postępowe nurty. Sprawa wolności Polski znalazła gorących rzeczników i obrońców w osobach najwybitniejszych synów Niemiec, twórców socjalizmu naukowego — Marksa i Engelsa.

Ruch robotniczy naszych krajów — powiedział Wł. Gomułka — zawsze łączyła bliska przyjaźń, braterstwo i współdziałanie. Wybitni polscy rewolucjoniści — Róża Luksemburg i Julian Marchlewski byli równocześnie działaczami niemieckiej socjaldemokracji i współzałożycielami Komunistycznej Partii Niemiec. Polscy i niemieccy robotnicy nieraz wspólnie walczyli z eksploatacją kapitalistyczną.

Imperializm niemiecki wtrącił w otchłań potwornych nieszczęść nie tylko Polskę i inne narody Europy. Militaryści niemieccy wyrządzili niepowetowane szkody również samemu narodowi niemieckiemu.

Niemiecka Republika Demokratyczna, pierwsze w dziejach Niemiec pokojowe państwo, jest największym historycznym osiągnięciem narodu niemieckiego. Ona też — zgodnie z prawami rządzącymi rozwojem społecznym — wyznacza przyszłą drogę rozwoju całych Niemiec. Mimo niezliczonych trudności, wynikłych z podziału Niemiec, mimo iż główne ośrodki gospodarczej potęgi dawnych Niemiec pozostały na zachodzie, mimo przeszkód piętrzonych przez mocarstwa imperialistyczne i wskrzeszony przez nie imperializm i militaryzm zachodnio-niemiecki — klasa robotnicza NRD pod kierownictwem swej partii zlikwidowała społeczno-ekonomiczne korzenie imperializmu i militaryzmu, zbudowała i umocniła swą ludową republikę, rozwinęła socjalistyczny przemysł i rólnictwo, naukę, oświatę i kulturę. Nic bardziej nie mogło zjednać sympatii narodu polskiego dla NRD — kontynuował mówca — niż pokojowa istota pierwszego niemieckiego państwa robotników i chłopów, stanowczość z jaką przeciwstawiacie się w całej waszej polityce i walce zbrodniczym tradycjom imperializmu i militaryzmu i jego współczesnemu wcieleniu w drugim państwie niemieckim — w Niemieckiej Republice Federalnej.

Naród nasz dobrze rozumie jak doniosłe znaczenie posiadają dla Polski przyjazne stosunki z Niemiecką Republiką Demokratyczną, w pełni docenia ten fakt, że po raz pierwszy graniczymy na zachodzie, nie z agresywnym militaryzmem niemieckim, lecz z pokojowym niemieckim państwem demokratycznym. Razem przynależymy do wielkiej wspólnoty państw socjalistycznych, łączą nas więzy przyjaźni i wszechstronnej współpracy z wielkim Związkiem Radzieckim, głównym bastionem socjalizmu i pokoju w świecie.

Wszystko to wpływa niezmiernie korzystnie na rozszerzanie i pogłębianie wzajemnej współpracy gospodarczej, która stała się istotnym czynnikiem w rozwoju tak Polski jak i NRD. W roku bieżącym wymiana towarów i usług między naszymi krajami osiągnie wartość ok. 315 mln nowych rubli. Obroty z Niemiecką Republiką Demokratyczną zajmują trzecie co do wielkości miejsce w handlu zagranicznym Polski. Podobnie Polska jest trzecim co do wielkości obrotów partnerem handlowym NRD.

Duże znaczenie dla rozbudowy przemysłu polskiego miały wasze dostawy maszyn i urządzeń, zwłaszcza dla przemysłu paliwowo-energetycznego, dostawy obrabiarek do metali, sprzętu transportowego i elektrotechnicznego. Polska ze swej strony dostarczyła NRD szereg niezbędnych dla was surowców i artykułów rolno-spożywczych, a także statki pełnomorskie, wyroby walcowane, produkty chemiczne itd.

Od 1949 roku rozwija się między naszymi krajami współpraca naukowo-techniczna, przynosząca korzyści obydwu stronom.

Jesteśmy jednak zgodni co do tego, że mimo istotnych osiągnięć w naszej dotychczasowej współpracy gospodarczej i technicznej obecne jej rozmiary i formy nie odpowiadają istniejącym możliwościom i koniecznym potrzebom.

Niemiecka Republika Demokratyczna należy dziś do wysoko uprzemysłowionych krajów świata. Posiada ona wysoko rozwinięty i nowoczesny przemysł — zwłaszcza maszynowy, chemiczny i energetykę. Olbrzymi wysiłek waszego narodu w dziele odbudowy i rozbudowy przemysłu sprawił, że obecny poziom produkcji przemysłowej NRD przekroczył znacznie poziom przedwojenny, a w niektórych dziedzinach, m. in. w produkcji obrabiarek i energii elektrycznej w przeliczeniu na 1 mieszkańca przewyższa poziom najwyżej uprzemysłowionych krajów zachodniej Europy. Maszyny i urządzenia przemysłowe stanowią dziś ponad połowę eksportu NRD.

W obydwu naszych krajach wzrost produkcji musi być osiągany w decydującej mierze na drodze wzrostu wydajności pracy. Rezerwy siły roboczej w waszym kraju są już wyczerpane. W Polsce, choć rezerwy te istnieją zwłaszcza w rolnictwie, wzrost wydajności również stał się decydującym czynnikiem postępu. Jest rzeczą oczywistą, że wzrost wydajności pracy we współczesnych warunkach zależy w decydującej mierze od poziomu technicznego maszyn i urządzeń wprowadzanych do procesów produkcyjnych. Zasadniczym kierunkiem postępu na tej drodze jest pełna mechanizacja i coraz szersza automatyzacja procesów wytwórczych. Wymaga to podjęcia produkcji tysięcy wysoce skomplikowanych, często kosztownych urządzeń oraz zaangażowania wielu tysięcy naukowców i inżynierów w prace badawcze i projektowo-konstruktorskie.

W obydwu naszych krajach planuje się na przyszłość bardzo poważny wzrost nakładów inwestycyjnych. O skali tego wzrostu świadczy, że w ciągu 20-lecia, tj. do roku 1980 mają się one zwiększyć prawie 5-krotnie w stosunku do obecnego nie niskiego przecież poziomu. Naczelną troską naszą winno być jak najbardziej racjonalne, celowe i efektywne wykorzystanie tych ogromnych środków.

Żaden z wymienionych problemów nie da się rozwiązać z oddzielna w skali takich krajów jak Polska i NRD. Dadzą się one natomiast w pełni rozwiązać przez wielostronną współpracę krajów socjalistycznych, opartą na koordynacji planów gospodarczych, na podziale pracy i specjalizacji produkcji, na wszechstronnej współpracy na polu badań naukowych i prac projektowo-konstruktorskich.

Doniosłe uchwały w tych sprawach podjęła niedawno narada partii komunistycznych i robotniczych krajów RWPG w Moskwie, która ustaliła kierunki i formy takiej współpracy oraz zaleciła szereg niezbędnych przedsięwzięć organizacyjnych i ekonomicznych.

Te problemy właśnie stanowiły istotną treść naszych rozmów, które prowadziliśmy z kierownictwem partii i przedstawicielami rządu NRD.

Główne ramy naszej współpracy stwarzać powinna koordynacja wieloletnich i perspektywicznych planów gospodarczych, mająca na celu coraz mocniejsze zespalanie ekonomiczne krajów demokracji ludowej przy równoczesnym rozszerzaniu więzi ekonomicznej z ZSRR. Koordynacja ta winna wychodzić z długoletnich zobowiązań wzajemnych dostaw towarów pomiędzy naszymi krajami. Dostawy te jednak nie mogą wynikać wyłącznie z aktualnych lub tradycyjnych nadwyżek ponad potrzeby krajowe, którymi dysponuje Polska lub NRD. Ograniczanie się do tego stanowiło jedną z przyczyn, że obroty handlowe między naszymi krajami rosły w ostatnich latach wolniej niż produkcja w każdym z nich.

Osiągnięcia techniczne Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz jej wysokokwalifikowane kadry predystynują ją do rozwijania tych gałęzi produkcji przemysłowej, które w warunkach waszego kraju najbardziej odpowiadają profilowi niemieckiego przemysłu. Z tych względów uważamy za wskazane zrezygnować w przyszłości z wytwarzania niektórych wyrobów przemysłowych w Polsce na rzecz dostaw z NRD.

Oba nasze kraje rozwijać będą przemysł petrochemiczny, co wiąże się ściśle z budowanym obecnie rurociągiem naftowym „Przyjaźń". Uważamy za słuszne, aby podjąć wspólne prace badawcze i przygotować się do współdziałania w dziedzinie przerobu ropy naftowej i racjonalnego podziału zadań w tej nowej gałęzi produkcji.

Niezmiernie ważnym ogniwem specjalizacji i kooperacji jest właściwe zorganizowanie prac badawczych i konstruktorskich. Polska i NRD łącznie dysponują kadrą specjalistów, która swym poziomem i liczebnością nie ustępuje kadrze techniczno-konstruktorskiej wysokorozwiniętych krajów przemysłowych Europy.

W uchwałach ostatniej III sesji Komitetu Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej między NRD a PRL wiele miejsca zajmują wspólne przedsięwzięcia w zakresie prac naukowo-badawczych i projektowych, w dziedzinie organizowania wspólnych instytutów naukowych, biur i zespołów projektowych.

Nasze porozumienie w sprawie rozwoju współpracy gospodarczej między naszymi krajami jest przejawem tej generalnej tendencji, która w interesie wszechstronnego rozwoju sił wytwórczych, postępu technicznego, pomnożenia i potanienia produkcji oraz wzrostu stopy życiowej narodów, wymaga łączenia środków i zasobów poszczególnych krajów socjalistycznych, rozszerzania i pogłębiania kooperacji i specjalizacji, udzielania pomocy wzajemnej oraz podciągania mniej rozwiniętych krajów do poziomu wyżej rozwiniętych.

W przeciwieństwie do polityki państw imperialistycznych, a w szczególności państw wchodzących w skład tzw. Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej nie stawiamy żadnych barier celnych i sztucznych przeszkód w rozwoju naszego handlu, nie zamierzamy uprawiać żadnej monopolistycznej polityki handlowej, dyskryminującej inne kraje.

Dlatego wypowiadamy się za zwołaniem międzynarodowej konferencji poświęconej problemom handlu światowego i za utworzeniem międzynarodowej organizacji handlowej, opartej na zasadach równości, powszechności, poszanowaniu suwerenności wszystkich krajów.

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

Historycznym posłannictwem wielkiej socjalistycznej wspólnoty narodów, do której należą oba nasze kraje, jest zapobieżenie nowej wojnie światowej, uchronienie ludzkości przed niebliczalną w skutkach katastrofą termojądrową.

Źródłem, z którego wypływa niebezpieczeństwo wojny, jest imperializm.

Orientacja socjalizmu na trwały pokój światowy i orientacja imperializmu na nową wojnę leżą u podstaw powstania dwóch państw niemieckich.

Jest faktem ogromnej doniosłości historycznej, że niebezpiecznej dla pokoju polityce rządu NRF, polityce zachodnioniemieckich militarystów i odwetowców, którzy pod flagą antykomunizmu znów sięgają po hegemonię w Europie — stawia dziś czoło niemieckie państwo demokratyczne, które uznaje wszystkie granice Niemiec i żąda rozbrojenia, dezatomizacji i pokojowego rozwoju całych Niemiec.

NRD sprzymierzona z potężnym Związkiem Radzieckim, Polską, Czechosłowacją i wszystkimi państwami Układu Warszawskiego, stanowi nieprzebytą zaporę dla niemieckiego imperializmu. Wszelkie plany likwidacji czy pochłonięcia Niemieckiej Republiki Demokratycznej są marzeniem ściętej głowy. Plany takie mogą być tylko planami napaści wojennej na państwa socjalistyczne.

Nasz naród, nasz rząd, nasza partia uważają za swój elementarny obowiązek okazywania najbardziej stanowczego poparcia waszej walce o ugruntowanie suwerenności i bezpieczeństwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Bezpieczeństwo NRD — to bezpieczeństwo Polski.

Politykę zagraniczną rządu bońskiego wymownie ilustruje fakt, że po dzień dzisiejszy NRF nie ma znormalizowanych stosunków z państwami socjalistycznymi. Istoty tej polityki nie mogą zmienić żadne gołosłowne oświadczenia i deklaracje przedstawicieli rządu bońskiego, w rodzaju wypowiedzi ministra spraw zagranicznych NRF p. Schroedera, który przemawiając niedawno w Wiesbaden twierdził, że NRF nie prowadzi wobec państw socjalistycznych polityki odwetowej, ani nie zamierza jej prowadzić w przyszłości, że pragnie żyć z nimi w pokoju i warunkach dobrosąsiedzkich.

Państwa socjalistyczne, wszyscy pokój miłujący ludzie mogliby tylko z zadowoleniem odnieść się do tych słów, gdyby za nimi szły czyny rządu bońskiego. Niestety, wczorajsza i dzisiejsza rzeczywistość polityki tego rządu, polityki, którą kształtuje również p. Schroeder stoi w jaskrawej sprzeczności z jego słowami.

Cóż lepiej mogłoby się przysłużyć sprawie ustanowienia dobrosąsiedzkich stosunków Niemieckiej Republiki Federalnej z państwami socjalistycznymi, jak zawarcie traktatu pokojowego. Któż nie wie, że Bonn przeciwstawia się temu wszystkimi siłami, rząd boński nie chce traktatu pokojowego nie tylko dla tej części Niemiec, którą reprezentuje, lecz czyni wszystko co może, aby przeszkodzić zawarciu traktatu pokojowego z Niemiecką Republiką Demokratyczną, której rząd traktat taki pragnie zawrzeć.

Głosy z Bonn o dążeniu do polepszenia stosunków z krajami socjalistycznymi mogą być traktowane poważnie tylko wówczas, kiedy rząd boński wyrzeknie się rewizjonistycznych roszczeń, uzna ustalone po wojnie granice, uwolni swoją politykę od sławetnej doktryny Hallsteina, która dawno już zasłużyła na to, aby znaleźć się na śmietniku historii. Trzeba aby rząd boński stanął wreszcie na gruncie rzeczywistości. Polsko-niemiecka granica jest nienaruszalna a Niemiecka Republika Demokratyczna jest takim samym pełnoprawnym i suwerennym państwem jak Niemiecka Republika Federalna.

Bezpośrednim celem polityki rządu NRF jest utrzymywanie i podsycanie napięcia w Europie, stwarzanie w społeczeństwie zachodnio - niemieckim wrogiej atmosfery wobec państw socjalistycznych, a szczególnie wobec Niemieckiej Republiki Demokratycznej, szeroka rozbudowa siły militarnej, zaopatrzenie Bundeswehry w broń atomową, przygotowanie rewanżu. W polityce tej dominuje nadal stary zimnowojenny kurs kanclerza Adenauera, potwierdzony ponownie w jego deklaracji złożonej ostatnio w Bundestagu.

Doskonałym narzędziem w rękach militarystów niemieckich i ich sojuszników do utrzymywania ciągłego napięcia w stosunkach między Wschodem a Zachodem jest Berlin zachodni. Wobec odmowy mocarstw zachodnich zawarcia traktatu pokojowego z obu państwami niemieckimi, traktat pokojowy, który w najbliższej przyszłości zawrą państwa socjalistyczne z Niemiecką Republiką Demokratyczną, ma na celu, jako jedno z głównych zadań, rozwiązanie problemu Berlina zachodniego zgodnie z interesami pokoju. Każdy kto szczerze stoi na gruncie pokoju, musi przyznać, że miasto to znajdujące się w centrum terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie może być bazą wojskową państw bloku NATO.

P. Brandt burmistrz Berlina zachodniego, działając w porozumieniu z rządem bońskim, zapowiada przeprowadzenie referendum, w którym ludność tego miasta ma się wypowiedzieć, czy pragnie, aby w Berlinie zachodnim istniał nadal reżim okupacyjny. Gdyby Berlin zachodni znajdował się poza terytorium NRD, to jego burmistrz mógłby sobie organizować plebiscyty jakie tylko pragnie. Ale tak nie jest. Oszukańcza sztuczka z referendum obliczonym na utrzymanie reżimu okupacyjnego w Berlinie zachodnim polega na tym, że ludność tego miasta nie ma prawa i nie może decydować o suwerenności Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W istocie rzeczy o to bowiem idzie.

P. Brandt w określonym sensie pragnie naśladować gubernatora amerykańskiego w stanie Missisipi Barnetta, który poszedł do wyborów i wygrał je pod hasłem: „Bóg stworzył Murzyna dla innych by go ukarać". Burmistrz Berlina zachodniego i jego mocodawcy pragną najwidoczniej przy pomocy referendum pobudzić militarystów i odwetowców niemieckich do nowych prowokacyjnych wyczynów skierowanych przeciwko NRD. Jest to niebezpieczna dla pokoju zimnowojenna gra.

Oświadczaliśmy wielokrotnie, że pragniemy zawrzeć traktat pokojowy z obydwoma państwami niemieckimi i przy udziale wszystkich uczestników byłej koalicji antyhitlerowskiej. Państwa zachodnie odrzuciły te nasze propozycje. Jeśli zniweczą również wysiłki Związku Radzieckiego dla osiągnięcia porozumienia obydwu stron w przedmiocie rozwiązania problemu Berlina zachodniego, nie powstrzyma to państw socjalistycznych od zawarcia traktatu pokojowego z Niemiecką Republiką Demokratyczną, której zapewnią korzystanie na swym terytorium z pełni praw suwerennych.

Uważamy, że możliwości porozumienia odnośnie Berlina zachodniego nie zostały jeszcze wyczerpane. Trudno bowiem przypuścić, aby mocarstwa zachodnie wybrały dla siebie gorszą drogę.

Polityka nasza, polityka wszystkich państw socjalistycznych wychodzi z założeń pokojowego współistnienia. Alternatywą pokojowego współistnienia wszystkich państw, bez względu na ich ustrój społeczny, może być tylko niszczycielska wojna rakietowo-jądrowa. Jeśli wyścig zbrojeń nie zostanie przerwany, prawdopodobieństwo takiej wojny spowodowanej rozmyślnie, czy przez przypadek, może wzrosnąć do poziomu szczytowego i przekształcić się w nieuchronność. Jedynie powszechne i całkowite rozbrojenie pod skuteczną kontrolą międzynarodową może temu zapobiec.

Przypominając, że polski plan utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej został odrzucony przez mocarstwa zachodnie, mówca wskazał, że najbardziej kategorycznie sprzeciwił się temu planowi rząd NRF.

Obie nasze partie i rządy obu naszych krajów ożywione są tymi samymi dążeniami, kierują się tymi samymi interesami i celami. Wychodzimy w naszej polityce zagranicznej z tych samych ideowych i politycznych założeń, w imię tych wspólnych interesów, dążeń i celów zacieśnimy naszą współpracę we wszystkich dziedzinach, wzmacniając przez to jedność i siłę całego obozu socjalistycznego.

Życzymy wam — Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i wszystkim stronnictwom, zgrupowanym we froncie narodowym, życzymy robotnikom, chłopom i inteligencji NRD, powodzenia w waszej trudnej walce i wytężonej pracy.

RYNEK i CZTERY ULICE

SURAŻ się BRONI

Pragnąc być w zgodzie z faktami, od razu na wstępie stwierdzamy, iż tytuł cyklu reportaży o małych miasteczkach nie bardzo pasuje do Suraża. Szczegółowa analiza wykazała bowiem, że w mieście tym jest 12 ulic, nie zaś cztery, co do rynku natomiast — to jest on tylko symbolem i jednym z ostatnich reliktów po dawnej świetności miasta. Z tamtej też zamierzchłej przeszłości pochodzi nazwa ulicy Szpitalnej, gdyż dziś, jako żywo, w miejscowości tej nie tylko szpitala, ale nawet lekarza nie ma. Tak się jakość składa, że żaden lekarz nie chce tu osiąść na stałe, choć miasto ofiarowuje mu zupełnie dobre mieszkanie. Nie znaczy to, że licząca 1.200 osób miejscowość pozbawiona jest opieki lekarskiej: trzy razy w tygodniu przyjeżdża tu dentysta, parę razy w tygodniu — internista. Ten ostatni — z sąsiedniej... wsi.

SAMI NIE WIEMY, ILE LAT

Zanim przejdziemy do dalszego opisu dzisiejszego stanu miasta Suraża cofnijmy się nieco w przeszłość. „Nieco", gdy mowa o dziejach Suraża, może oznaczać równie dobrze 100 jak i 1000 lat, bo choć w źródłach pisanych miasto to występuje około 800 lat temu, to jednak na podstawie znalezisk archeologicznych początek osadnictwa w tych stronach przesunąć można ze spokojnym sumieniem o kilka tysiącleci wstecz. W prywatnych zbiorach pana Władysława Litwińczuka, zamiłowanego zbieracza pamiątek przeszłości Suraża, widzieliśmy na własne oczy kamienne sośniki, toporki, groty strzał pięknie wykonane z krzemienia oraz autentyczne garnki — siwaki pochodzące z czasów, gdy nie znano jeszcze koła garncarskiego. Doprawdy, archeologowie nie przesadzają, gdy mówią, że Suraż jest wprost „nadziany" zabytkami.

Jak to się jednak stało, że mimo tak sędziwego wieku Suraż jest małym miasteczkiem?

Złożyło się na to wiele przyczyn, wśród których były i te, które dotknęły wszystkie miasta Podlasia: mory, pożary, wojny. W połowie zeszłego stulecia Suraż miał olbrzymią, niepowtarzalną szansę wydźwignięcia się z upadku. Budowano kolej warszawsko-petersburską, która według pierwotnych planów miała przebiegać przez to nadnarwiańskie miasteczko. Plany te zamiast entuzjazmu obudziły przerażenie w sercach ojców miasta i okolicznych „dziedziców". **Nie będziecie nam bydła straszyć!** — zawołali zgodnym chórem surażanie i wręczyli budowniczym kolei składkową... łapówkę! Zachęceni tym argumentem inżynierowie dokonali niewielkich przeróbek i przesunęli linię kolejową o kilka kilometrów dalej, przyczyniając się tym samym do powstania miasta Łapy. W wyniku tego potomkowie owych bogaźliwych ojców miasta uprawiają ziemię zamiast pracować w zakładach przemysłowych, wożą płody zebrane ze swych hektarów do stacji w Łapach, marzą aby się do tych Łap przenieść na stałe i... kiną brzydko inżynierów — łapówkarzy.

Uprawa ziemi stanowi dziś jedyne źródło dochodu około 90 proc. mieszkańców Suraża, pozostałe zaś 10 proc. traktuje rolnictwo jako zajęcie dodatkowe. Z pobieżnej analizy wynika, że 30 mieszkańców Suraża pracuje w ZNTK w Łapach, 3—4 w GS, 2 — w wybudowanych czynem społecznym zlewniach mleka, 8 — w betoniarni. Jest też 4 krawców, 4 kowali i paru szewców, wszyscy ci jednak rzemieślnicy wykonują swoje zawody dorywczo, a niektórzy nawet niezupełnie legalnie. Była też do niedawna cegielnia, ale i ją zlikwidowali. Jedynym zawodem tradycyjnym, który przetrwał wieki, jest rolnictwo.

Przyznać należy, że zawód ten surażanie traktują poważnie, o czym może świadczyć dobrze pracujące kółko rolnicze zrzeszające 60 członków. Kółko (czy może raczej „koło"?) dysponuje w tej chwili 5 traktorami, 2 kombajnami, siewnikami, młocarniami, kopaczkami nie licząc drobniejszych maszyn rolniczych, którymi dysponuje z ramienia kółka p. Mielech z zawodu kowal — rolnik.

SKARBY SURASKICH BAGIEN

Bardzo stara legenda głosi, iż Jaćwingowie, wracając z pomyślnej wyprawy na Mazowsze, zaskoczeni zostali w pobliżu Suraża przez duży oddział polski. Obawiając się pogromu część łupów zatopili w nadnarwiańskich bagnach.

O, przepraszamy najmocniej, nie w bagnach! Bagna zostały bowiem dokładnie osuszone i wówczas okazało się, że istotnie kryją w sobie skarby. Wprawdzie kopiąc rowy odwadniające mieszkańcy Suraża nie znaleźli złota, ale za to po ich wykopaniu stali się bogatsi o wiele, wiele... złotówek. Aby nie podniecać dłużej ciekawości PT Czytelników informujemy, iż dzięki melioracji surażanie zyskali ni mniej ni więcej tylko około 100 ha doskonałych łąk. Zbierają w tej chwili sześć razy tyle siana, co przed melioracją, a że hodowli w tym czasie nie można było w żaden sposób zwiększyć proporcjonalnie do wzrostu ilości paszy, dysponują więc olbrzymimi nadwyżkami siana. Teraz już wszystko jasne, prawda?

Ciemnym punktem w tej sprawie jest fakt, że wiele tego siana „łatuje" w stogach, czyli pozostaje na łąkach przez cały okrągły rok. Po prostu nie ma go komu sprzedawać. Sytuacja uległaby radykalnej zmianie, gdyby się udało zbudować prasę do prasowania siana. Była nawet o tym mowa na posiedzeniu kółka rolniczego, jak dotąd jednak skończyło się na mówieniu, a mówieniem, jak słusznie zauważył pewien rozgoryczony mieszkaniec Suraża, prasy się nie zbuduje.

CO ZROBIĆ, BY MIASTO BYŁO NADAL MIASTEM?

Z pytaniem tym zwróciliśmy się do kilku mieszkańców Suraża. Pytanie jest o tyle aktualne, że ostatni zamach na miejskość Suraża miał miejsce niedawno. Proponowano utworzenie gromady suraskiej i przyłączenie do niej sąsiednich Zawyk z przyległościami. Projekt ten wywołał sprzeciw obu zainteresowanych stron. Zawyki za nic nie zgadzały się na mariaż z Surażem, albowiem sercu ich bliska jest tradycja GRN w Zawykach z siedzibą w Rynkach. Mieszkańcy Suraża na wieść, że ich miejscowość może spotkać taka postponacja zapalali świętym gniewem i aż do samej stolicy wysłali delegację, byle tylko prastary gród ocalić od wstydu. Sprawę zmian administracyjnych zawieszono na

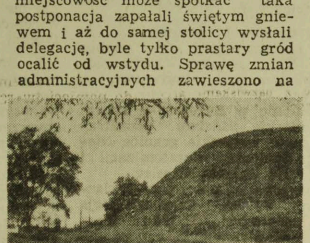

czas bliżej nieokreślony, nie znaczy to jednak, że Suraż cieszyć się będzie przywilejami miejskimi w nieskończoność tylko na tej podstawie, że jest miastem od pół wieku.

Kierownik szkoły, p. Gulewicz, ratunek miasta widzi w zatrzymaniu młodzieży. To dobrze, że 85 proc. dzieciaków po ukończeniu szkoły podstawowej idzie się uczyć dalej, niedobrze jest natomiast, że młodzież ta po ukończeniu szkół średnich czy wyższych nie wraca do Suraża. Jako przykład pozytywny, ale nie dotyczący niestety jego miasta, wskazuje p. Gulewicz lekarza z Rynek p. Litwińczuka, który po ukończeniu studiów wrócił do rodzinnej wsi.

Aby się przekonać, co na ten temat myślą młodzież, przeprowadziliśmy króciutką ankietę w klasie siódmej. Postawiliśmy w niej tylko dwa pytania: „Jaki zawód chciałbyś zdobyć" i „gdzie chciałbyś pracować?"? A oto wynik tej ankiety.

Dzieci było 22, wszystkie napisały, że chcą się uczyć dalej, żadne jednak nie wspomniało nawet o nauce w Szkole Przysposobienia Rolniczego, choć szkoła taka, po wielu trudach i zabiegach, powstała w Surażu. A przecież rodzice olbrzymiej większości tych, dzieci — to rolnicy. Jedyne tłumaczenie, które można przyjąć pragnąc usprawiedliwić jakoś to zjawisko, to fakt, iż nie tylko dzieci, ale i większość dorosłych nie uważa uprawy roli za zawód.

Z ankiet wynika, iż siódma klasa Szkoły Podstawowej w Surażu ma kandydatów do następujących zawodów: lekarza, nauczyciela, ślusarza, stolarza, rzeźnika, masarza, murarza, krawcowej, fryzjerki, kucharki, pielęgniarki, kolejarza. Z wyjątkiem ostatniego wszystkie wymienione specjalności bardzo są w Surażu pożądane, bo na dobrą sprawę ani ślusarza, ani stolarza, ani fryzjera z prawdziwego zdarzenia tu nie ma.

Pozostały jednak jeszcze odpowiedzi na drugie pytanie: „gdzie chciałbym pracować?". I tu wyłazi przysłowiowe szydło z worka. Dwie trzecie tych tak potrzebnych Surażowi fachowców „in spe" marzy o... wyjeździe z tego miasta na stałe. Zaledwie 7 dzieci

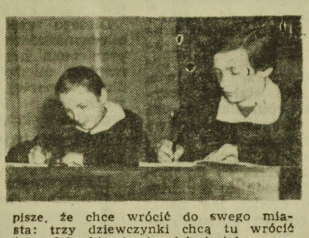

pisze, że chce wrócić do swego miasta: trzy dziewczynki chcą tu wrócić jako lekarki, dwoje dzieci jako nauczyciele, jedna dziewczynka jako krawcowa, jeden chłopiec jako stolarz. Niektóre z tych dzieci piszą nawet, dlaczego chcą wrócić: Tereska Górska, Basia Sosnowska i Hela Sakowicz piszą wręcz: „w naszej miejscowości nie ma lekarza, a ludzie potrzebują pomocy lekarskiej". Z tego samego powodu chce wrócić tu w charakterze stolarza Piotruś Jarmoc. Podziw budzi to zrozumienie sytuacji i dojrzały, wcale nie dziecinny sąd.

Wróćmy jednak do ankiety ustnej przeprowadzonej wśród mieszkańców Suraża. Wspomniany już wyżej p. Władysław Litwińczuk, miejscowy miłośnik geologii, archeologii i historii, twierdzi, iż zabytki zbiera po to, aby ocalić swe miasto przez utratą praw. Im bardziej będzie Suraż sławny, im lepiej zostanie poznana i udowodniona jego bogata przeszłość — tym większe będzie miał szanse, że nadal zostanie miastem. Po prostu przez tradycję. Być może, ale czy zmieni to istotny stan rzeczy. Czy wpłynie na to, że ludność będzie uprawiać inne zawody niż rolnictwo? Raczej — nie.

Od innych, anonimowych uczestników ankiety dowiedzieliśmy się, że miejski charakter przywrócą Surażowi:

- **tradycyjne jarmarki, które ma się wskrzesić;**
- **budowa domu kultury i remizy straży pożarnej;**
- **budowa kilkudziesięciu murowanych domów (10 buduje się już w tej chwili)**
- **budowa nowych sklepów;**
- **przyłączenie do Suraża sąsiednich wsi i zlokalizowanie tu władz gromadzkich z pozostawieniem miejskich.**

A JAK BĘDZIE ZA 20 LAT?

Już w Białymstoku dowiedzieliśmy się, że Suraż, podobnie jak i inne miasteczka województwa białostockiego, posiada plan zagospodarowania przestrzennego na najbliższe dwadzieścia lat. Plan ten opracowany został przez zespół autorów Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej w Białymstoku pod kierunkiem inż. arch. Barbary Gudelisowej. Może plan ten podpowie mieszkańcom 800-letniego miasteczka, w jaki sposób będą oni mogli obronić się skutecznie przed zamachem na prawa miejskie Suraża?

Okazuje się jednak, że i projektanci wespół z ekonomistami cudów zdziałać nie mogli i właściwie nic nadzwyczajnego miasteczku nie obiecują. W perspektywie najbliższych dwudziestu lat głównym zajęciem surażan powinno być rolnictwo. W tym celu przewiduje się zmeliorowanie zabagnionych łąk nadnarwiańskich. Podobnie jak Raczki również i Suraż powinien stać się ośrodkiem przodującej produkcji rolniczej na okolicę. W miasteczku należałoby koniecznie pomyśleć o drobnych zakładach usługowych, obsługujących najbliższe wioski.

Projektanci podpowiadają, i z tej rady powinni skorzystać mieszkańcy Suraża, że miasteczko to mogłoby się w przyszłości stać miejscowością wypoczynkową i turystyczną. Wydaje się, że Suraż ma ku temu wszelkie warunki. Przede wszystkim sama Narew oraz okoliczne lasy, pełne grzybów i jagód. No i liczne zabytki historyczne. Marzeniem p. Litwińczuka jest zorganizowanie w Surażu muzeum regionalnego. Sam jednak nie potrafi tego zrobić, konieczna jest pomoc ojców miasteczka, a także powiatu białostockiego.

Tak więc rolnictwo i turystyka — oto przyszłość starego Suraża. Wielki przemysł tutaj nigdy nie powstanie, jako że miasteczko nie posiada odpowiednich warunków. Dla turystyki wiele można już zrobić nie oglądając się na dotacje z powiatu czy województwa. A więc jakaś przystań kajakowa, domki campingowe, maleńkie schronisko dla turystów. Wierzymy, że ojcowie miasteczka jak tylko z sercem podejdą do tej sprawy, wiele mogą zdziałać. Znani są przecież w całym województwie z zapobiegliwości. Wiele nowych budynków, obiektów kulturalnych, socjalnych, usługowych pobudowali czynem społecznym.

Czy tylko wystarczy to wszystko, aby Surażowi nie odebrano tak zaciekle bronionych od wieków praw miejskich? Na to pytanie nie jesteśmy, niestety, w stanie odpowiedzieć. Oczywiście, pozytywnie, bo tylko na taką odpowiedź czekają surażanie...

RYSZARD KRAŚKO
STANISŁAW ŚWIERAD
Zdjęcia T. Czaczkowski

TEATR jutra

„Teatr dnia dzisiejszego kona, teatr dnia jutrzejszego rodzi się" — w artykule pod tym znamiennym tytułem publicystka francuska Catherine Valogne omawia w „Les Lettres Francaises" wystawę projektów architektury w jednej z bibliotek paryskich.

„Wszystko zmienia się — pisze autorka — samochód, samolot, kino, radio, telewizja, życie w swym całokształcie, tylko teatr pozostaje nadal tradycyjny". Poszukiwania w Ameryce i Anglii, zmierzające do zlikwidowania czwartej ściany i włączenia widzów w nurt spektaklu, dały rezultaty. Wreszcie i teatr francuski sięga po eksperymenty.

Pierwszym niejako eksperymentem był tzw. teatr kolisty (théâtre en rond), w którym scena znajdowała się w środku, a widzowie otaczali ją ze wszystkich stron. Następne projekty są znacznie śmielsze.

Jednym z nich jest teatr architekta Enzo Venturelli i scenografa Jacques Polieri, zwany teatrem całkowitego ruchu. Widzowie znajdują się w nim w środku na ruchomych płaszczyznach, a otaczają ich sceny rozmieszczone wokół widowni i również stale poruszające się.

Równie śmiałym projektem jest teatr Nicolas Schoffera, zwany „Spatiodynamique" (przestrzennie — dynamiczny). Budynek zbudowany jest w kształcie wysokiego klosza o średnicy od 100 do 250 m, który służy do wywoływania efektów akustycznych. Widzowie odizolowani są od siebie. Wirują na płaszczyznach z szybkością uzależnioną od napięcia akcji, a w stronę przeciwną poruszają się przed nimi różnego rodzaju rzeźby, tworząc coś w rodzaju baletu elektronicznego.

Utopia — powie niejeden z czytelników. Z pewnością. Przy wszelkiego rodzaju eksperymentach zawsze jest sporo nonsensów i ekstrawagancji. Trudno zresztą przewidzieć, w jakim kierunku będzie ewoluować teatr. (k)

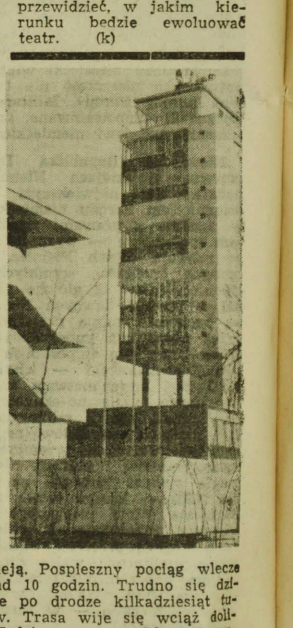

T. LEWICKI | zapiski z JUGOSŁAWII

MOZAIKA

Gotów jestem założyć się o sporą sumę, że każdy przewodnik, ba — każda książka podróżnicza o Jugosławii, używa określenia mozaika. I rzeczywiście ten piękny kraj jest mozaiką pod wieloma względami. Poszczególne części Jugosławii różnią się od siebie, klimatem, obyczajami, kulturą, stopniem rozwoju, krajobrazem. Mozaikowość kryje się już w nazwie państwa — Federacyjna Ludowa Republika Jugosławii. 6 republik i dwa autonomiczne obwody (spójrzcie na wykaz encyklopedyczny obok). Razem 8 grup narodowościowych plus spora mniejszość turecka rozsiana po całym południu kraju.

Podróż po tak zróżnicowanym kraju jest dla dziennikarza ogromną atrakcją. Nie tylko dla dziennikarza. Dla turysty też. Dlatego nie dziwiłem się specjalnie kiedy przeczytałem w belgradzkiej „Polityce", że w tym roku Jugosłowianie zarobili na zagranicznych turystach blisko 4 i pół miliarda dinarów. Suma ta poważnie zmniejszy dewizowy deficyt kraju, który dużo buduje i musi w związku z tym wiele kupować za granicą.

W Jugosławii byłem gościem kolegów z redakcji „Rilindja" gazety wychodzącej w Prisztinie, stolicy autonomicznego obwodu Kosowo i Metohija. Pismo to wychodzi w języku sziptarskim (albańskim), ponieważ Kosowo i Metohiję zamieszkują w przeważającej liczbie właśnie Sziptarowie. Po tym przydługim wstępie pora na reportaż. Właściwie lepiej to nazwać tak jak w tytule — zapiski. Przepisuję bowiem z reporterskiego notesu wrażenia notowane właśnie w Jugosławii.

Wylądowałem w Belgradzie. Nie chcę udawać światowca i dlatego przyznam się z miejsca, że pierwszy raz podróżowałem tak daleko samolotem. Daleko ale krótko. Polski samolot „Lotu" pokonuje trasę Warszawa — Belgrad w cztery godziny z dłuższym postojem w Budapeszcie. Przy tej szybkości śniadanie można jeść w Warszawie, obiad w Belgradzie, czy Atenach a kolację daleko w Afryce czy Azji. Świat się kurczy... Zresztą w ogóle jest mały. W Belgradzie, w kilka godzin po wylądowaniu spotkałem ni mniej ni więcej tylko koleżankę ze szkoły podstawowej, której nie widziałem chyba z 15 lat.

Federacyjna Ludowa Republika Jugosławii składa się z następujących republik związkowych.
Serbia (Belgrad), Chorwacja (Zagrzeb), Słowenia (Lublana), Bośnia i Hercegowina (Sarajewo), Macedonia, (Skopje), Czarnogóra (Titograd). W skład republiki serbskiej wchodzą dwa obwody autonomiczne: Wojwodina (Nowy Sad), Kosowo i Metohija (Prisztina).

Ale do rzeczy. Mój pierwszy krok na jugosłowiańskiej ziemi to było zarazem pierwsze zdziwienie. Wywołał je widok lotniska. Oddano je do użytku w maju tego roku. Szokująco nowoczesne, zaprojektowane z rozmachem i smakiem (zobaczcie fotografię u góry). Jest naprawdę doskonałą wizytówką stolicy. W tym roku Belgrad gościł wyjątkowo dużo przybyszów z innych krajów (Mistrzostwa Europy w Lekkoatletyce) i na pewno tak jak mnie zdziwił ich widok aeroportu.

Z Belgradu do Prisztiny jest kilkaset kilometrów koleją. Pospieszny pociąg wlecze się tam ponad 10 godzin. Trudno się dziwić. Pokonuje po drodze kilkadziesiąt tuneli i mostów. Trasa wije się wciąż dolinami rzek. Jedziemy przez Góry Dynarskie, które wcale przecież nie ułatwiają komunikacji. Tylko jedna szósta kraju jest niziną. Resztę stanowią góry. Wyjaśnia to fakt, dlaczego pociągi jeżdżą wolno i dlaczego tak mało tu kolejowych połączeń.

W pociągu, jak to w pociągu — najlepsze miejsce do rozmowy i zawierania znajomości. Mam szczęście bo moi współpasażerowie jadą też do Prisztiny. Jest wśród nich Turek z zawodu stolarz, jest ekspedient jakiegoś sklepu, jest technik budowlany, jest student. Turek z miejsca mnie bajeruje, że ma cztery żony. Odpowiadam mu że u nas jest inaczej — kobiety mają po czterech mężów. Śmieje się i powiada, że pewnie nie jestem turystą skoro mu nie wierzę. Turyści przyjeżdżają do Jugosławii i chcą koniecznie widzieć tu orientalne obyczaje. Myślą, że wciąż jesteśmy zacofani... Zobaczysz sam jaka jest nasza Prisztina. Nowe miasto! Na to trzeba patrzeć, a nie szukać tylko turbanów na głowie i zadzierać głowę przed meczetami...

Kiedy znalazłem się już w Prisztinie zastosowałem się do wskazówki znajomego z pociągu. Tyle tylko, że patrzyłem zarówno na to, co w tym mieście (i w całym kraju też) jest nowe i na to, co jest stare. To była konieczność. Inaczej trudno byłoby ocenić ogrom wysiłku Jugosłowian. Trudno byłoby też zrozumieć pewne problemy życia społecznego i kulturalnego. Bo stare na południu Jugosławii to nie tyle turban na głowie mężczyzny, czy kobiety w szarawarach ale cały bagaż 500-letniej tureckiej okupacji. Po dziś dzień nie jest on mały i nastręcza sporo kłopotów Jugosłowianom. Ale o tym już w następnych notatkach za tydzień.

K. SIEMIATYCKA

KŁĄG NIESPOKOJNYCH

Ciąg dalszy ze str. 1

Van Gogh, a zwyczajnym „orzechem" do lakierowania podłóg. Bo pierwszy miesiąc nowego roku szkolnego poświęcono na malowanie całej szkoły „na wysoki połysk" i to we własnym zakresie. Kierownik jednym ruchem ręki odsuwa z biurka stos papierów i tasując niby talię kart plik pamiątkowych zdjęć z „Najpiękniejszego dnia Przeroślí" kreśli plany działalności kulturalno-oświatowej szkoły w nowym sezonie pracy jesienno-zimowej.

I znowu, jak co roku, nowe pomysły i ciekawa inicjatywa. Trzeba by powołać koła miłośników Przeroślí. Będą zbierać pieśni i miejscowe legendy, popularyzować historię. Nauczyciele chcą zorganizować własny zespół estradowy.

Czas najwyższy pomyśleć też o rozpoczęciu szkolnego roku kulturalno-oświatowego.

— Na radzie pedagogicznej postanowiliśmy — szkoła będzie sama organizować własne imprezy. Są pracownicy świetlicy, biblioteki niech robią — kończy kierownik szkoły.

Piękny, składny obraz idealnie zgranego środowiska „ludzi niespokojnych" zaczyna się zamazywać.

PAN DOKTÓR I GAMY

Ogłoszenie podane w gazecie o poszukiwaniu przez Spółdzielnię Zdrowia w Przeroślí lekarzy chętnych do osiedlania się w tej oddalonej od świata miejscowości dało niespodziewane rezultaty. Zgłosili się nie tylko lekarze, ale i działacze w jednej osobie.

W programie zajęć oświatowych w przeroślańskiej świetlicy nie braknie pogadanek lekarskich, których niby kropla wody mają drążyć w twardym gruncie wioskowej ciemnoty i złej tradycji wyłom na rzecz oświecenia.

Ba, żeby tylko pogadanki. Ale np. taka lekarz— stomatolog Klara Podolska zamiast poprzestać na borowaniu zębów swoim pacjentom... zbiera ich wieczorami i uczy śpiewu. Takie ma już hobby. Bywają z tym nawet pewne trudności, bo nie zawsze domownicy pani Klary są dobrze usposobieni do tych gam i pasaży. W te dni więc zespół zbiera się na próby już nie w mieszkaniu lekarki, gdzie jest pianino, a w szkole — jedynej instytucji państwowej, dysponującej takimże instrumentem na terenie gromady. Za te wieczory śpiewane pasowano lekarkę na działacza „k.o." i wysłano na kurs.

A pianino stało się kością niezgody.

Mówi się o tym i przy spotkaniu na rynku i w polu przy kopaniu ziemniaków. Do chwili otrzymania tych 10 tys. zł w nagrodę, marzyło się tylko i wyłącznie o pianinie. Ale jak to marzenie zmaterializowało się-ci i tamci zaczęli przebąkiwać, że jedynym i nieodzownym warunkiem rozwoju zespołu muzycznego w Przeroślí jest nie pianino, a saksofon. Nowe musi wyprzeć skostniałe formy pracy kulturalno - oświatowej, a nowe — to właśnie saksofon.

Zespół muzyczny ma w Przeroślí swoje tradycje, które przechodzą z ojca na syna. Gra w nim Henryk Wronowski ojciec i syn Mieczysław, gra Konstanty Olszewski z synem Władysławem. Ale jak to już bywa w życiu młodzi i tu wypierają starych. I tym młodym marzy się saksofon, jak u „Czerwono-Czarnych".

IDZIE NOWA ZIMA

Październikowe wieczory stają się coraz dłuższe. Świetlicowy Józef Podziewski, jak wszyscy rolnicy przeroślańscy wraca z pola znużony całodziennym zwożeniem ziemniaków. Ale już przy kolacji myśli jego od gospodarstwa odwracają się ku społecznym sprawom:

— Z końcem października mają być wybory do nowej rady świetlicowej — mówi do żony.

Myślałby kto, że to nic nie obchodzi nikogo poza myślącym głośno gospodarzem. Ale i w domu Podziewskich, jak w wielu innych domach Przeroślí, rodzina ma swego „rodzinnego konika" Podziewska — gospodyni domowa nieraz wprost z obory, od udoju biegła do świetlicy gdzie trzeba było ucharakteryzować „aktorów", albo wymalować afisze do nowej „premiery". A córka ma już na swoim koncie występy w dramatycznym zespole.

Podziewski ma już w zanadrzu nowe projekty dla kółka dramatycznego. Ale w przeroślańskiej świetlicy nic nie może się powtarzać. Chór, zespół muzyczny, teatr, kółko fotograficzne, wieczory autorskie, odczyty... To już było.

Ale czas pomyśleć o zorganizowaniu „Koła Przyjaciół Przeroślí" (Podziewski był delegatem na zjazd Towarzystwa Miłośników Ziemi Białostockiej), zorganizować spotkanie z powiatowymi władzami kulturalnymi, założyć koło gospodyń wiejskich, którego jeszcze w Przeroślí nie ma. Marzeniem jest opracowanie obrazka regionalnego „Wesele suwalskie", który zbliży ludzi do własnego regionu, rozbudzi umiłowanie ziemi rodzinnej.

Nie tylko jeden Podziewski, ale każdy z członków rady świetlicowej przyjdzie na to pierwsze w nowym sezonie spotkanie z garścią własnych koncepcjów, projektów, planów.

Czy owa „kość niezgody", owe 10 tys. zł będzie w stanie temu przeszkodzić? Chyba nie. Pieniądze zostaną wydane w najsłuszniejszy i najbardziej przemyślany sposób.

Właśnie dlatego, że przeroślańskim ludziom byłoby już bardzo brak owych zimowych wieczorów przy książce i kawie, przy rozmowach o tym, czego im w tych wolnych od pracy, najmilszych chwilach jeszcze do pełnego zadowolenia potrzeba.

Nowe wydawnictwa radzieckie

Mała Encyklopedia Literacka

Wybitny krytyk radziecki B. Riurikow opublikował na łamach „Litieraturnoj Gaziety" (nr 112, br.) obszerny artykuł poświęcony krytycznej analizie pierwszego tomu „Małej Encyklopedii Literackiej". Całość „Encyklopedii" pomyślana jest jako obszerne studium nad obcą i radziecką literaturą, ze szczególnym uwzględnieniem lat trzydziestych oraz okresu powojennego, kiedy literatura radziecka bardzo dotkliwie odczuła ujemne skutki kultu jednostki. „Mała Encyklopedia Literacka" stawia sobie za cel obiektywną interpretację zjawisk literackich, które w latach kultu jednostki interpretowane były tendencyjnie i niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy.

Omawiając istotę zwulgaryzowanego socjologizmu, zakres wpływu „szkoły psychologiczno - formalnej" na pisarzy, zwłaszcza młodego pokolenia, B. Riurikow zwraca uwagę, iż „Encyklopedia" zdołała zerwać z metodą subiektywnego upraszczania zjawisk w literaturze. Metoda ta szczególnie dawała się zaobserwować w okresie kultu jednostki, z którym — jak pisze B. Riurikow — „związana była **degradacja wartości** moralnych i artystycznych, niewłaściwy stosunek do indywidualnej twórczości i talentu artysty".

B. Riurikow nawiązuje do wydanej w latach trzydziestych „Encyklopedii Literackiej" w której pisarze, miast obiektywnej analizy ich twórczości, dokonywywani byli do określonych grup społecznych. „Jeden — pisze B. Riurikow — reprezentował prawicowy kierunek drobnej burżuazji, inny znów — lewicę inteligencji szlacheckiej, która stopniowo zaczynała forsować pozycje kapitalizmu. Skomplikowane i trudno uchwytne przemiany w życiu społeczeństwa stawiane były w prostej zależności od cen rynkowych na chleb". B. Riurikow podkreśla, że autorzy starej encyklopedii nie wiedzieli, co mają uczynić z nazwiskami artystów których twórczość nie sposób było „przyłożyć" do żadnych określonych kierunków literackich. Pominięte w ten sposób zostały w starej encyklopedii m. in. nazwiska Władysława Broniewskiego, B. Brechta i szeregu innych. Obecna „Mała Encyklopedia Literacka" uzupełnia te luki, dając analityczne charakterystyki szeregu wybitnych, twórców literatury radzieckiej i obcej.

„Mała Encyklopedia Literacka" — pisze B. Riurikow — ukazała się w chwili, kiedy w świetle uchwał XXII Zjazdu KPZR zadaniem pilnym i koniecznym stała się kwestia ukształtowania **kierunku ideowego w sztuce**, wychowania smaku artystycznego, umiejętności uszeregowania wartości rzeczywistych i wartości pozornych. Stąd też, według B. Riurikowa, poważną luką „Encyklopedii" jest to, że zabrakło w niej opracowania na temat „artystycznego smaku". A przecież — pisze B. Riurikow — „Program partii wysuwa konieczność uformowania w świadomości odbiorców **wysokich ideałów artystycznych**... Odczucie estetyczne — to nie tylko słowo, to cały problem. Czytaliśmy opinię widzów z okazji nowych filmów — kontynuuje B. Riurikow. — Dla jednych wstrząsający film „Naga wyspa" czy ludzki — „Człowiek idzie do słońca" okazały się nudnymi, bezwartościowymi obrazami, natomiast „Człowiek - amfibia" — arcydziełem... Aby uformować człowieka społeczeństwa komunistycznego, należy przedtem uformować w jego mentalności właściwe odczucie piękna, przezwyciężyć w nim prymitywizm i wulgaryzm".

„Mała Encyklopedia Literacka" zamieszcza obszerny szkic na temat tzw. „teorii bezkonfliktowości". B. Riurikow pisze jednak, iż autorzy szkicu powierzchownie opracowali pewne zjawiska związane z tą „teorią".

Istotnym momentem artykułu B. Riurikowa są jego krytyczne uwagi pod adresem krytyków, którzy w rehabilitacji twórców z okresu kultu jednostki z jednej skrajności wpadli w drugą. „Gdy zostali zrehabilitowani tacy pisarze, jak na przykład Babel i inni, w prasie ukazało się szereg artykułów, które „wyprostowywały" drogę twórczą tych ludzi.. „Uproszczenie na odwrót" — według B. Riurikowa — uwidacznia się w dążeniu pomniejszenia błędów, sprzeczności rozwoju. Dla amatorów „wyprostowywania" droga pisarza, jego sprzeczności, poszukiwania, znaczą tyle, co wylegitymować się brakiem szacunku do pamięci twórcy..." Ta tendencja zaciążyła również na niektórych opracowaniach „Encyklopedii", które dotyczą m. in. twórczości Babla i L. Akselroda.

Oceniając całość „Encyklopedii", B. Riurikow przychyla się do zdania, iż w tym niezbędnym i ciekawym wydawnictwie jest sporo niedociągnięć i usterek, które powinny być usunięte w następnych wydaniach. Tym niemniej „Mała Encyklopedia Literacka" jest poważnym wydarzeniem w środowisku literackim Związku Radzieckiego.

Z. WIRSKI

*) Wszystkie podkreślenia krytyka B. Riurikowa.

Opowiastki

NA RAZIE WSZYSTKO DOBRZE

W poczekalni szpitala siedziała kobieta w szarej, wełnianej chustce i dwie małe dziewczynki w czerwonych berecikach. W drzwiach stanął lekarz ze śladami zmęczenia na twarzy. Lekarz powiedział na razie wszystko dobrze.

Po kilku dniach ulicami miasta ciągnął skromny kondukt pogrzebowy. Tuż za trumną szła kobieta w szarej, wełnianej chustce i dwie małe dziewczynki w czerwonych berecikach.

NIC SIĘ NIE STAŁO

Dzieci chciały włączyć elektryczną maszynkę i nastąpiło spięcie. Wyłęknione mrokiem, przypadły do tapczanu. Obserwowały przez okno gwieździste niebo i rozmawiały: ta gwiazdka jest mamusi, tamta — tatusia, a ta moja.

Ojciec był w podróży służbowej i bezowocnie usiłował „coś poderwać" w augustowskim „Albatrosie". Matka zabawiła nieco dłużej w białostockiej kawiarni.

NAJPIĘKNIEJSZY DZIEŃ MOJEGO ŻYCIA

Poleciłem dzieciom napisanie wypracowania na temat: „Najpiękniejszy dzień mojego życia". Witek napisał jedno zdanie: „ja nie miałem najpiękniejszego dnia w swoim życiu".

Nie wygłupiaj się, powiedziałem, to wcale nie oryginalny uczniowski kawał. To nie był żart. Poznałem później jego dzieciństwo.

CYGAŃSKIE DZIECKO

Umierającą z głodu sierotę cygańską umieszczono w Państwowym Domu Dziecka. Do lat szesnastu Halinka Kwiek nie wiedziała nawet o tym, że jest Cyganką. Ktoś grzebiąc przypadkowo w archiwum, odkrył tajemnicę Halinki Kwiek. Gdy raz w szkole zginęło kilkadziesiąt złotych, od Halinki Kwiek rozpoczęto energiczne śledztwo.

Spotkałem ją na rozmiękłej od deszczu drodze, daleko od wielkiego miasta. Była zapłakana, zziębnięta i nieludzko zmęczona. Od kilku dni szukała bezskutecznie cygańskiego taboru.

LESZEK KOŻUSZKO

A. OMILJANOWICZ

KRZAK LESZCZYNY

Była jesień 1944 roku. Nać kartoflana żółciła się po zagonach, a na polach stało nie skoszone zboże, bo wojna tego roku aż tu na te pola przyszła. Czasem nocami skądś ukradkiem przychodzili na te zagony ludzie by wybrać z ziemi trochę kartofli i kłosów nazrywać w worki. Dniem pola były znowu frontową strefą i śmierć wtedy chodziła po nich.

Wieś Wólka rozłożyła się między tymi polami w kotlinie, którą z prawa okalał las, a łyse wzgórze porosłe rzadkim jałowcem, ciągnęło się za wsią z lewa. I tu w pewien październikowy wieczór 1944 roku zdarzyła się ta historia.

*

Wartownik zasalutował. Sergiusz odgarnął nisko zwisające gałęzie brzozy i schyliwszy się pod niskim stropem, schodkami wszedł do schronu dowództwa.

— Towarzyszu pułkowniku, kapitan Sergiusz Ławin melduje się na rozkaz!

Pochyleni nad mapami oficerowie sztabu podnieśli głowy.

— Spocznij, siadaj — rzekł pułkownik i z przyjemnością zatrzymał dłużej wzrok na smukłej sylwetce dowódcy klucza bombowców.

Był urodziwy. Wysmukła sylwetka, młodzieńcza, śniada twarz południowca, rozwichrzone, krucze włosy i duże marzycielskie oczy. Zwano go na lotnisku księciem albo artystą. Z drugiego przezwiska był dumny. Jako były student konserwatorium w Odessie, marzył o światowych estradach, koncertach, sławie artysty. Wojny i wojska nienawidził. Ale lotnictwo, pilotaż upajały go. W powietrzu czuł się także artystą. Piękno nieba, chmur oglądanych z góry w poświacie księżyca, granie motorów a nawet skowyt odłamków wokół maszyny, przekładał na język muzyki. Siedząc w kabinie bombowca często w myślach tworzył symfonie. Potem w wolnych chwilach, których tak mało miewał na polowym lotnisku, notował to w zeszytach. Dowództwo nad kluczem bombowców objął niedawno. Było to wtedy, gdy z lotu na Prusy Wschodnie nie wrócił Andrzej. Teraz zbliżył się do stołu zasłanego mapami, usiadł na ławie i na kolanach splótł swoje długie, wąskie dłonie. Kolejno meldowali się w ziemiance piloci i obserwatorzy jego klucza.

— Gotowi? — spytał pułkownik.

— Tak jest! — odrzekli zgodnie.

— Załogi?

— Wypoczęte.

— Weźcie mapy z kwadratem A-6.

Odpięli mapniki i każdy dobył sztabową mapę.

— Dziś wieczorem na stację w Gołdapi przybędą trzy transporty kolejowe. Dowódca czwartej armii polowej generał Hossbach, otrzymuje posiłki. Przybywa mu na pomoc kilka pułków z korpusu pancernego „Gross Deutschland". Te transporty trzeba zniszczyć. Rozumiesz Sergiusz? Trzeba zniszczyć — pułkownik uniósł wzrok znad mapy i spojrzał na Sergiusza. — To rozkaz i konieczność...

— Rozumiem... — odrzekł Sergiusz.

— Tam jest silna obrona przeciwlotnicza. Uderzycie kolejno i bombami i bronią pokładową. Front przetniecie nad miejscowością Dubenai — pułkownik wskazał to miejsce na mapie — na siedmiu tysiącach metrów wysokości. Resztę — omówi on — pułkownik wskazał na szefa wywiadu dywizji.

Ten rozwinął na stole rulon zdjęć lotniczych Gołdapi i okolicy. Lotnicy skupili się przy nim. Wskazywał im stanowiska artylerii przeciwlotniczej wroga, położenie stacji bocznic kolejowych, trasy, którymi przybędą transporty i inne szczegóły związane z ich zadaniem.

Odprawa dobiegła końca. Pułkownik wstał.

— Zrozumiałeś Sergiusz zadanie?

— Zrozumiałem towarzyszu pułkowniku!

Pułkownik zbliżył się do Ławina i położył mu dłoń na ramieniu.

— Sergiusz, nie przeholuj, nie igraj ze śmiercią. Mnie meldują jak ty latasz...

— Ależ pułkowniku... — żachnął się Sergiusz.

— Pamiętaj...

— Pozwólcie wypełniać rozkaz!

Pułkownik skinął głową. Sergiusz zasalutował, schylił się w drzwiach i wyszedł. Za nim wyszli piloci jego klucza. Spojrzeli w niebo. Księżyca nie było i noc ciemniała coraz bardziej. Przed schron zajechał po nich samochód...

*

Powoli przesunął dźwignię gazu i zwolnił hamulce. Ziemia pomknęła pod skrzydła samolotu. Powiódł wzrokiem po fosforyzujących przyrządach pokładowych i wpatrzył się w czerwone światło na końcu startowego pola, które było krótkie. By przejść nad wierzchołkami drzew okalających lotnisko należało samolot poderwać szybko i umiejętnie w górę. Robił to już na tym lotnisku wiele razy, lecz zawsze z tą obawą, że zawadzi.

Wolno ściągnął drążek sterowy na siebie i czuł jak samolot z trudem oderwał się od ziemi i szedł ciężko w górę. Wierzchołki drzew przesunęły się tuż pod skrzydłami.

Schował podwozie, maszynę położył w skręt i wzrokiem szukał tych, którzy kolejno za nim wychodzili w górę. Czuł przeciążanie samolotu, który z trudem nabierał wysokości. Prowadził go w górę wielkimi zakolami czekając aż do niego dołączą inni i sformują szyk bojowy. Strzałka wysokościomierza zbliżyła się do cyfry 7 tysięcy metrów. Samolot wprowadził na kurs. Klucz popłynął na zachód.

Przez mrok, gdzieś głęboko w dole, Sergiusz widział ziemię. Daleko na zachodniej stronie, błyskawicami ognia i smugami rakiet oznajmiał się front. Widział to coraz wyraźniej i wiedział, że tam wkrótce przywita ich artyleria wroga. Zwiększył szybkość.

Zagrano do nich serią strzałów z lewej strony i stąd przecięły ciemność nocy światła dwóch reflektorów. Pociski pękały powyżej klucza bombowców. Przedarli się przez pierwszą strefę zagrożenia. U dołu przemknęło jezioro Wysztyneckie, tor biegnący do Żytkiejm i ciemną płachtą zamajaczyła Puszcza Romincka. Cel się zbliżał.

(CIĄG DALSZY ZA TYDZIEŃ)

MÓWIĄ piszą PRZEDSTAWIAJĄ...

Masowa czy dla mas?

Co to takiego kultura masowa? I czy można mówić o kulturze dla szerokich rzesz robotniczych jako o odrębnym zjawisku? Wokół tych zagadnień toczyło się w naszej prasie sporo polemik, dyskusji, sporów i do tej pory nie osiągnięto całkowitej jasności. „Nowa Kultura" zapowiada, że podejmuje na ten właśnie temat dyskusję na swoich łamach. Jako pierwsi zabrali głos: Tadeusz Kotarbiński, Tadeusz Galiński, Jerzy Putrament oraz Włodzimierz Sokorski.

Reporterzy „Nowej Kultury" postawili im jedno pytanie: „W związku z uprzemysłowieniem kraju tworzy się u nas coraz więcej skupisk społeczności przemysłowych (Konin, Tarnobrzeg, Lubin, Płock). Wiemy, że nie ma dla tych środowisk gotowego modelu kulturowego. Obok nich istnieje w naszym kraju ukształtowany, tradycyjny ośrodek przemysłowy — Śląsk. Jak Pan sobie wyobraża wzorzec socjalistycznej kultury masowej dla takiego okręgu?"

Oczywiście, nie sposób przytoczyć całych odpowiedzi, jakich udzielili przedstawicielom „Nowej Kultury" indagowani. Należy jednak nadmienić, że prawie wszyscy, na czele z ministrem Galińskim, ostro zaprotestowali przeciwko pojęciu jakiejś odrębnej, innej kultury dla szerokich mas robotniczych.

Zresztą oddajmy głos tym, którzy udzielili „Nowej Kulturze" pierwszych odpowiedzi:

MIN. GALIŃSKI: „Zarówno „Nowa Kultura", jak i wielu publicystów, używa ostatnio terminu: kultura masowa, który wprowadza wiele zasadniczych nieporozumień... Jeśli już przyjąć określenie kultura masowa, to u nas nie jest ona produktem industrializacji, ale jest zamierzonym celem wynikającym z rewolucji społecznej. Nasza kultura ma ambicje wychowawcze, jej celem jest podnoszenie świadomości ludzi, rozszerzanie ich horyzontów, potrzeb kulturalnych. Kształtujmy więc i walczmy o prawidłowy rozwój kultury socjalistycznej i nie wprowadzajmy mylących i nie odpowiadających nam terminów i pojęć z innych układów społecznych".

JERZY PUTRAMENT: „...mam bardzo poważne wątpliwości jeśli chodzi o samo pojęcie „socjalistycznej kultury masowej". Czy coś takiego istnieje? Może. Czy winno istnieć? Broń Boże. W tych trzech słowach zawarta jest głęboka sprzeczność. Jedno z dwojga: albo kultura socjalistyczna — jedna jedyna! — albo kultura masowa, obok jakiejś innej, zapewne elitarnej. Ale to już nie socjalistyczna...". (ł)

Obiektywem przez świat

FILIPINY. Najstarsze na świecie plantacje ryżu systemem tarasowym znajdują się w okolicach Banawe na Filipinach. Mieszkańcy tych okolic z plemienia Igorot uprawiają ryż w taki sam prymitywny sposób, jak ich przodkowie 3000 lat temu.

Ryż przedstawia dla ludzi z plemienia Igorot coś więcej niż tylko pożywienie. Używany jest też w wielu ceremoniach religijnych.

NA ZDJĘCIU: mieszkanka Banawe niesie świeżo ususzony ryż na ofiarę bogom.

Fot. — CAF

Nowości naukowo-techniczne

BUDOWNICTWO SPOD ZNAKU SUPERPREFABRYKACJI

Leningradzkie budownictwo oddaje rocznie do użytku 22.000 nowych mieszkań. Dzięki metodom wielkoprzemysłowym i rozwiniętej mechanizacji — montaż bloków mieszkalnych usprawniony został do maksymum. W ciągu miesiąca trzech robotników może „złożyć" z prefabrykatów 5-piętrowy budynek o 100 mieszkaniach.

SPAWANIE RADIACYJNE

Naukowcy z Instytutu Fizyko - Chemicznego Akademii Nauk ZSRR opracowali metodę tzw. spawania radiacyjnego. Do materiałów łączonych dodaje się domieszkę litu i boru po czym — poddaje się je bombardowaniu neutronami. W wyniku złożonych reakcji radiochemicznych zachodzi krótkotrwały wzrost temperatury, powodujący łączenie materiałów, nie dających się spawać środkami techniki konwencjonalnej.

„GWIAZDA GŁĘBIN"

Jedna z firm amerykańskich przystąpiła do budowy niewielkiej, 7-tonowej łodzi podwodnej, przystosowanej do badania głębin morskich. Jednostka ta, nazwana „Gwiazdą głębin", będzie mogła rzekomo osiągnąć pułap 3.000 m pod powierzchnią oceanu.

RADAR KONTRA BURZE

W Anglii oddano do użytku ruchomą stację radarową przystosowaną do badań meteorologicznych. Głównym jej zadaniem jest obserwacja chmurowych formacji burzowych. Można je z powodzeniem prześledzić na ekranie aparatury radarowej, zbadać ich ruchy i inne zjawiska towarzyszące powstawaniu burz.

OPONY — PŁYWAKI

W USA wyprodukowano — tytułem eksperymentu — specjalne opony do jazdy po terenie błotnistym i... wodzie. Dzięki znacznej objętości opony takie odgrywają rolę swego rodzaju pływaków utrzymujących pojazd na powierzchni cieczy.

W Teatrze Współczesnym w Warszawie odbyła się prapremiera jednoaktówek „Nocna rozmowa z człowiekiem, którym się gardzi" Dürenmata, Samoobsługa" H. Pintera i „Opowiadanie o ZOO" Albea. Na naszym zdjęciu: Mieczysław Czechowicz w roli Gusa i Józef Kondrat (z lewej) w roli Bena w „Samoobsłudze". Fot. CAF

KRONIKA KULTURALNA

Witamy I Krajowy Zjazd Miłośników Książki! Dzięki białostockim bibliotekarzom i działaczom kulturalno-oświatowym województwo nasze wysunęło się na pierwsze miejsce w dziedzinie popularyzacji książki i ożywienia życia kulturalno-oświatowego. Laury zdobyte w konkursie „Wiedza pomaga w życiu" spowodowały, że właśnie u nas obradować będzie w dniach 22 i 23 bm. I Krajowy Zjazd Miłośników Książki. Weźmie w nim udział 150 osób z całej Polski, a wśród gości podejmować będziemy ministra Garstieckiego.

Teatralne nowości

Praca w Teatrze im. Al. Węgierki z każdym dniem przybiera na sile. „Fantazy" i „Skiz" lada dzień schodzą z afisza. Już 23 bm. na scenie dużej odbędzie się białostocka premiera „Sumienia" Simonowa, a na scenie kameralnej od 27 bm. oglądać będziemy „Wujaszka Wanię" Czechowa.

W próbach jest też następna sztuka Calderona-Zegadłowicza „Circe", której premiera przewidziana jest na połowę listopada br.

Doroczna

W grudniu w salach naszego Muzeum otwarta zostanie doroczna wystawa prac białostockich artystów plastyków. Obecnie trwają starania o pozyskanie więcej miejsca w salach Muzeum, bowiem aspiracje naszego oddziału ZPAP idą w kierunku pokazania dorobku wszystkich 33 artystów i wszystkich kierunków ich pracy, jak tkactwo, ceramika, grafika oprócz tradycyjnego już malarstwa.

(K.S.)

W Helsinkach odbył się „Tydzień Filmów Polskich". Z tej okazji bawiła tam delegacja polskich filmowców a wśród nich — Lucyna Winnicka (na zdjęciu). Fot. CAF

PORÓWNANIA

Codziennie z rana udaję się po zakupy do sklepu. Wiadomo — rodzina chce zjeść smaczne śniadanko. Czas mam wyliczony co do minuty. Niestety, nie zawsze potrafię dotrzymać ustalonego wcześniej rozkładu zajęć. W sklepie spożywczym, zgodnie z praworządnością, obowiązującą w kraju, trzeba często stać długo w kolejce. To nic, że samoobsługa. Kolejka — rzecz niezmienna. Gdy nie było samoobsługi, szybciej obsłużono by mnie w sklepie. Prawda, teraz mogę zobaczyć wszystkie towary, wybrać te, które mi się podobają. Ale to trwa dłużej.

I stojąc grzecznie w kolejce, w kolejnym sklepie samoobsługowym może najwięcej denerwuję się tym, że przecież ktoś w dobrej wierze myślał, abym mógł wygodniej, szybciej i... nic z tego nie wyszło. I diabli mnie biorą, że to ma być samoobsługa, gdy rzesza ekspedientek uważnie śledzi każdy mój krok, gdy skądinąd sympatyczna panienka zagląda mi kilka razy do koszyka. W jej oczach jestem potencjalnym złodziejem. Zresztą wcale się jej nie dziwię. Jeśli coś zginie, a różni ludzie przychodzą do sklepu, będzie z własnej skromnej pensji płacić. Albo pójdzie do „mamra".

I zastanawiam się: dlaczego najpierw samoobsługa w sklepach? A więc tam, gdzie opłaci się coś ukraść. Nie krzyczcie, ja również się zgadzam, że obywateli, a więc i mnie, trzeba wychowywać, i chyba nie drastycznymi karami, ale właśnie taką samoobsługą. Zgadzam się we wszystkich szczegółach. Tylko dlaczego akurat zaczynamy od sklepów? A od czego należało zacząć? Może od banków?

Kolejność niezbędna

Nie, nie od safesów bankowych ani od knajp. Bynajmniej. Nie można było rozpocząć samoobsługi od autobusów (trolejbusów i tramwajów nie mamy)?

Czy tak byłoby lepiej? Nie wiem. Chciałem się tylko z wami podzielić moimi obserwacjami z pięciu miast radzieckich, przede wszystkim zaś z Moskwy. Raz mi się tylko zdarzyło, a podróżowałem wyłącznie autobusami i tramwajami, że spotkałem nieuprzejmą konduktorkę. A tak przeważnie nie miałem z nimi... żadnej styczności. Wchodziłem do autobusu albo tramwaju, wrzucałem do skrzynki (żaden automat) trzy albo cztery kopiejki, urywałem z ruloniku bilet i... wszystko. Trwało to zaledwie dwie sekundy.

Obserwowałem pasażerów dość uważnie. A nuż któryś nie kupi biletu i pojedzie na gapę? Nie, naprawdę w żadnym mieście nie złapałem gapowicza. Raz sam znalazłem się w krytycznej sytuacji. Nie przyzwyczajony do monet radzieckich, przez pomyłkę wrzuciłem do skrzynki trzy zamiast pięciu kopiejek. I zaraz starsza pani, pasażerka jak i ja, grzecznie zwróciła mi uwagę, że jeszcze... dwie kopiejki. Przeprosiłem ją i wrzuciłem do skrzynki dwukopiejkową monetę.

Tak, nie wypadało nic innego zrobić, jak przeprosić. Bo w pewnym stopniu obraziłem wszystkich pasażerów. Im przecież zaufano, a ja się sprzeniewierzyłem, chociaż — solennie przyrzekam — nie ze złej woli. W autobusach i tramwajach istnieje nie tylko samoobsługa, ale również i samokontrola. Wszystko zbudowane jest na jakimś wzajemnym zaufaniu. Bez tego nie ma mowy o aspektach wychowawczych samoobsługi.

Ku zdziwieniu, mało widziałem sklepów samoobsługowych w miastach radzieckich. Wydaje mi się, że ustalono tutaj jakąś logiczną kolejność wprowadzania zasad samoobsługowych. Najpierw środki komunikacji miejskiej, później automaty uliczne (z napojami chłodzącymi, gazetami, galanterią, papierosami), sklepy spożywcze, a na samoobsługowe agendy „Jubilera" trzeba jednak nieco dłużej poczekać. Bo prawdę mówiąc, w takim trolejbusie ryzykuje się tylko 4 kopiejki, a w sklepie z aparatami fotograficznymi — czterdzieści razy tyle.

Nie od dzisiaj my, Polacy, skłonni jesteśmy do pokazywania po sobie, czego to nie potrafimy. Szkoda tylko, że często rozpoczynamy rzecz pożyteczną od końca. Dlaczego? W tramwaju ani przez chwilę nie czułem, że ktoś tam uważa mnie za potencjalnego złodzieja, chociaż konduktora nie było, a kontroler zaglądał bardzo rzadko. Jakoś wszyscy sobie wierzą i nikt nikogo nie podejrzewa, że ten mógłby połakomić się na trzy kopiejki. I sądzę, że tak będzie i wtedy, gdy w radzieckich sklepach masowo pojawi się samoobsługa.

Ludzie będą sobie ufać.

STANISŁAW ŚWIERAD

Rewelacja czy nowy niewypał

Starsza generacja pamięta zapewne, że zagadnienie świadomego macierzyństwa zaliczane było do tzw. wstydliwych tematów, o których szeptem mówiły poszczególne jednostki. Dziś problem ten interesuje wszystkie narody. W ostatnich tygodniach hinduska prasa szeroko komentowała oświadczenie dr Ghosha z Kalkuty o wynalezieniu przez niego środka zapewniającego okresową bezpłodność.

Dr Ghosh wyemigrował w 1949 r. do Birmy w poszukiwaniu pracy. Tu zetknął się ze starym birmańskim lekarzem, zwolennikiem ziołolecznictwa. Obaj lekarze zaprzyjaźnili się ze sobą i wkrótce Ghosh został uczniem 110-letniego staruszka. W ciągu dziesięciu lat pobytu w Birmie doktor poznał tajniki wielu ziół i odkrył „Genimin" — środek, o którym tyle teraz mówi się w Indii. Liczne próby, przeprowadzane najpierw na królikach i świnkach morskich, a potem na ludziach, dały stuprocentową pewność, że jedna pastylka „Geniminu" działa przez cały rok, nie powodując żadnych zaburzeń w organizmie. (wp)

ROZETA

PRAWOSKOŚNE: 1) łagodzi wstrząsy pojazdu, 2) błyskawiczny, murowany albo karabinu, 3) ulubieniec, 4) coś z pieczywa, 5) czołowy działacz węgierskiego ruchu robotniczego, 6) np. złoto, 7) zły duch, 8) może być jednorodzinny, 9) wóz na amunicję, 10) owoc południowy 11) tymczasowy budynek, 12) myśli tylko o sobie, 13) imię Darwina, 14) punkt wyjścia do pomiarów niwelacyjnych, 15) przynęta, 16) skrzynia do przechowywania odzieży.

LEWOSKOŚNE: 1) radziecka złotówka, 2) łagodny wietrzyk albo nazwa papierosów, 3) konkurent szelek, 4) wrzawa, harmider, 5) pospolita roślina ogrodowa, 6) jegomość z czarodziejska różdżką, 7) pierwszy lotnik, 8) szczegół, drobnostka, 9) marka polskich motorowerów, 10) obniża dźwięk o pół tonu, 11) raj dla pływaków, 12) miasto w woj. rzeszowskim, znane z produkcji wagonów kolejowych, 13) święta księga mahometan, 14) hałas, rwetes, 15) proste łóżko na wysokich nogach, 16) kamizelka ratunkowa.

„HALLES"

Rozwiązania nadsyłać w terminie 10-dniowym. Do rozlosowania cenne książki.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówek nr nr 17 i 18 nagrody książkowe wylosowali: **Jadwiga Piszczatowska, Białystok, Antoni Laskowski, Choroszcz, Stanisław Targoński, Wys. Mazowieckie, Jarosław Kloza, Białystok, Jadwiga Szeremeta, Grajewo, Krystyna Struk, Białystok, Teresa Gulbien, Olecko, Alfred Ożaliński, Białystok, Stanisław Szczawiński, Zalesie, pow. Ełk i Maria Paul, Białystok.**

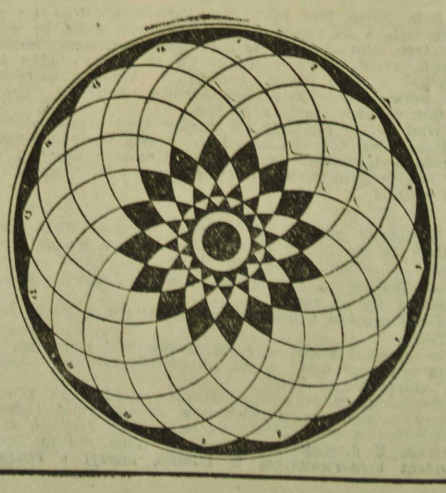

Z inicjatywy ZW ZMW

Spotkania z poetą

Od jutra, tj. od soboty rozpoczyna się seria spotkań młodzieży naszego województwa ze znanym poetą, **Julianem Przybosiem.**

Pierwsze spotkanie odbędzie się w sobotę, 20 bm., w Studium Nauczycielskim w Białymstoku. Następnego dnia poeta wyjedzie do **Ełku**, gdzie odbędą się dwa spotkania — ze słuchaczami ełckiego Studium Nauczycielskiego i Technikum Rachunkowości Rolnej oraz z aktywem kulturalno - oświatowym ZMS i ZMW.

W najbliższy poniedziałek, okazję do spotkania z Julianem Przybosiem będzie miała młodzież z Suwałk, a zwłaszcza uczniowie Technikum Ekonomicznego, Szkoły Ogrodniczej i Technikum Rolniczego w Dowspudzie.

Natomiast we wtorek, 23 bm. ostatnie spotkania z poetą odbędą się w pow. augustowskim. Poetę gościć będzie młodzież z **Krasnego Boru** i **w Liceum Pedagogicznego w Augustowie.** (m)

W kilku wierszach

W poniedziałek 22 bm. o godz. 17 w Teatrze im. Al Węgierki odbędzie się pokaz zespołów tanecznych i rytmicznego Ośrodka Dziecięcego WDK. Opracowanie choreograficzne Anny Bekker, akompaniament Heleny Melezini.

Bilety do nabycia w sekretariacie WDK ulica Kilińskiego 8, a w dniu przedstawienia w kasie Teatru. (as)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina Kraków — Nowa Huta — zatrudni natychmiast z woj. kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, rzeszowskiego i krakowskiego: **MURARZY, CIEŚLI, SZKLARZY, ELEKTROMONTERÓW, SPAWACZY ELEKTRYCZNO-GAZOWYCH i ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** (mężczyzn powyżej 18 lat.)

Warunki płacy w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zakwaterowanie w hotelach własnych. Dla niewykwalifikowanych istnieje możliwość zdobycia zawodu oraz uczęszczania do szkół wieczorowych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia PPBHiL Kraków — Nowa Huta, dojazd tramwajem linii nr 5 i 16 (przedostatni przystanek przed Walcownią) lub punkt werbunkowy w hotelach robotniczych w Pleszowie, barak nr 16, dojazd tramwajem linii nr 15.

Zgłaszać się z wymeldowaniem na pobyt okresowy do Nowej Huty w dowodzie osobistym i wymeldowaniem z książeczki wojskowej. k 1890-0

KIEROWNIKA HANDLOWEGO zatrudni **Spółdzielnia „Białostocki Przemysł Ludowy" w Białymstoku,** ul. Jurowiecka 56. k 1741-00

10 SZKLARZY, 5 BRUKARZY — zatrudni od zaraz **Gdańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego.** Warunki płacy w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu robotniczym zapewnione — bezpłatne. Zamiejscowi winni posiadać dowód osobisty z wymeldowaniem okresowym oraz zaświadczenie z ostatniego miejsca pracy.

Zgłaszać się: Gdańsk, ul. Żytnia 4/6. k 1743-00

Każdą ilość **MURARZY i ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** zatrudni natychmiast **Zakład Budowlano - Remontowy PGR w Stradunach** (8 km od Ełku).

Warunki płacy w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Dla zamiejscowych zakwaterowanie zapewnione w hotelu robotniczym. k 1771-0

KIEROWNIKA zespołu magazynów, z wykształceniem średnim, z praktyką w zaopatrzeniu lub magazynową oraz **REFERENTA** organizacyjno - prawnego, z wyższym wykształceniem prawniczym lub średnim ekonomicznym, z praktyką — zatrudni **Fabryka Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku.**

Zgłaszać się należy w Dziale Kadr FPiU Białystok, ul. Łąkowa 3. k 1751-1

RADCY PRAWNEGO do obsługi prawnej (na pół etatu) poszukuje **Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Bielsku Podlaskim.**

Warunki płacy do omówienia w dziale zatrudnienia PBT w Bielsku Podlaskim, ul. Rejonowa 5. k 1744-00

KAŻDĄ ILOŚĆ KOBIET — INWALIDEK, w zawodzie krawieckim — zatrudni i ewentualnie przeszkoli **Spółdzielnia Inwalidów im. K. Świerczewskiego w Szczuczynie.**

Spółdzielnia posiada wolne miejsca pracy w zakładach na terenie miasta Szczuczyna i miasta Grajewa Posiadamy również nieograniczone możliwości zatrudnienia chałupniczo na terenie całego powiatu grajewskiego.

Bliższych informacji udziela Zarząd Spółdzielni z siedzibą w Szczuczynie, Plac Tysiąclecia 24, tel. 28. k 1756-1

ZOOTECHNIKÓW LUB AGRONOMÓW ze średnim i wyższym wykształceniem rolniczym — zatrudni od zaraz **Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Olsztynie,** ulica Bydgoska 1/8.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 1761-0

2 **MONTERÓW SAMOCHODOWYCH** z praktyką — zatrudni **Przedsiębiorstwo Transportu Sprzętu i Produkcji Pomocniczej Budownictwa Terenowego w Białymstoku,** ul. Sobieskiego 4/6. k 1773-1

PIEKARZA zatrudni natychmiast **Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Supraślu.**

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 1755-1

Przedsiębiorstwo Energomontażowe Przemysłu Węglowego

w Chorzowie, ul. Dzierżyńskiego 70-76

ZATRUDNI:

monterów
ślusarzy
spawaczy
monterów ślusarskich

do montażu turbin, kotłów, rurociągów i aparatury kontrolno-pomiarowej

oraz

ślusarzy
spawaczy
tokarzy

do pracy w warsztacie w Brzezince k/Mysłowic

Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Dyrekcja Przedsiębiorstwa w Chorzowie, ul. F. Dzierżyńskiego 70-76, Dział Zatrudnienia. k 1790-0

Kandydata na **KIEROWNIKA TUCZARNI** w Kupiskach Starych, pow. Łomża, poszukuje **Oddział Gospodarki Zwierzętami Rzeźnymi w Łomży,** ul. Armii Czerwonej 24. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie zootechniczne i odpowiednia praktyka w myśl Układu Zbiorowego Pracy w Przemyśle Mięsnym.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Mieszkanie rodzinne zapewnione. k 1757-1

2 MAGAZYNIERÓW, 2 REFERENTÓW ZAOPATRZENIA, 2 KIEROWCÓW, KIEROWNIKA sekcji artykułów do produkcji rolnej, **INSTRUKTORA** rachunkowości, **2 INSTRUKTORÓW SKUPU** — zatrudni od zaraz **Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Wysokiem Mazowieckiem.**

Warunki pracy i płacy do omówienia w komórce kadr PZGS. k 1753-1

TECHNIKA INWESTYCJI z uprawnieniami budowlanymi, na stanowisko inspektora Inwestycji i Kapitalnych Remontów — zatrudni natychmiast **Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Bielsku Podlaskim,** ul. Mickiewicza 5, tel. 153.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 1754-1

Trzech **KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH** z kat. II prawa jazdy — zatrudnią natychmiast **Białostockie Zakłady Piwowarsko - Słodownicze Dojlidy.**

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 1766-1

40 PALACZY WYKWALIFIKOWANYCH, posiadających uprawnienia palacza do obsługiwania kotłów wodnych centralnego ogrzewania, **26 POMOCNIKÓW PALACZY** c. o., **2 DYPLOMOWANYCH TECHNIKÓW BUDOWLANYCH** z praktyką w budownictwie, **1 TECHNIKA - MECHANIKA** (mężczyznę) dyplomowanego — zatrudni od zaraz **Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Białymstoku.**

Warunki pracy i płacy do omówienia w Referacie Kadr MZBM. k 1765-1

TECHNOLOGA lub **ICHTIOLOGA** ze specjalnością branży rybnej, z wykształceniem wyższym lub średnim, z trzyletnią praktyką — zatrudni **Centrala Rybna w Białymstoku,** ul. Szosa Żółtkowska 47.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 1770-0

KIEROWNIKA KONTROLI WEWNĘTRZNEJ oraz KIEROWNIKA SEKCJI FINANSOWEJ (wymagane wykształcenie wyższe względnie średnie oraz 5 lat pracy na kierowniczym stanowisku w księgowości), **EKONOMISTĘ** ze znajomością zagadnień handlowych, **TECHNIKA** obrotu sprzętem radiotechnicznym (wymagane wykształcenie średnie) — zatrudnią od zaraz **Zakłady Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych Oddział w Białymstoku,** ul. Kolejowa 12.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 1774-1

Każdą ilość **MURARZY — TYNKARZY, LASTRYKARZY, BLACHARZY, ZBROJARZY, ZDUNÓW, CIEŚLI, ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** — zatrudni natychmiast **Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Bielsku Podlaskim,** ul. Rejonowa 5.

Warunki pracy i płacy w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. k 1776-0

3 **PRACOWNIKÓW,** którzy zechcą na własnych posesjach na terenie miasta Białegostoku, w takich dzielnicach, jak Dojlidy, Marczuk oraz Białostoczek, otworzyć **stały punkt skupu złomu,** metali nieżelaznych i innych surowców wtórnych oraz 3 **PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH,** jako ładowaczy złomu do wagonów — zatrudni od zaraz **Zarząd Spółdzielni Pracy Zbieraczy Przemysłowych Surowców Wtórnych w Białymstoku,** ul. Manifestu Lipcowego 14.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Spółdzielni — Białystok, ul. Manifestu Lipcowego 14, codziennie w godz. 9—14. k 1758-1

INŻYNIERA - MECHANIKA, na stanowisko gł. mechanika, **INŻYNIERA - ELEKTRYKA** i dwóch **TECHNIKÓW - ELEKTRYKÓW, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, KIEROWNIKA** produkcji pomocniczej — specjalność stolarka, ślusarka, **MAJSTRÓW BUDOWLANYCH** — zatrudni od zaraz **Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Bielsku Podlaskim,** ul. Rejonowa 5.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Przedsiębiorstwo zapewnia mieszkania w nowym budownictwie. k 1775-0

UWAGA, HODOWCY zwierząt futerkowych!

Białostockie Przedsiębiorstwo Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi w Białymstoku, ul. Włókiennicza 16

zawiadamia, że

przyjmuje jeszcze do końca października 1962 r., oferty na kontraktację skór surowych z norek i lisów hodowlanych na rok gospodarczy 1963/64.

Zgłoszenia ofert przyjmuje się codziennie w godzinach 10—15, albo listownie na wyżej wskazany adres. k 1752-1

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIE

Doktorowi Witoldowi Koczyńskiemu za troskliwą opiekę podczas choroby naszej córki Miry i za jej wyleczenie serdeczne podziękowanie składa rodzina Paszko. g 4235-1

PRACA

Do małżeństwa **z sześcioletnią** córką potrzebna na stałe pomoc domowa. Warunki dobre. Anna Durka — Warszawa, Anielewicza 12 m. 45. k 1760-1

Pomoc domowa potrzebna. Białystok, Sienkiewicza 26 m. 68. g 4279-1

Przyjmę pomoc do dziecka na stałe lub dochodzącą. Białystok, Mickiewicza 38 m. 17. g 4282-1

Potrzebna samodzielna gosposia do lekarza. Warunki dobre. Wiadomość u portiera Akademii Medycznej — Kilińskiego 1 lub tel. 40-08. g 4284-1

Pilnie potrzebna pomoc do dziecka, dochodząca. Białystok, Malmeda 13b m. 8. g 4289-1

Potrzebna pomoc domowa. Białystok, Sienkiewicza 6 m. 20. g 4298-1

Przyjmę solidną gosposię, dochodzącą. Białystok, Akademicka 34 m 11. g 4281-1

Potrzebna pomoc domowa. Białystok, Warszawska 38 m. 28. g 4302-1

SPRZEDAŻ

Samochód „Skoda-Spartak" — sprzedam. Ełk, Wawelska 7 m. 18, tel 20-64. p 1325-1

Gospodarstwo rolne, powierzchnia 14,75 ha — sprzedam. Wieś Kukowo, gromada Rosochackie, pow. Olecko. Urbanowicz Henryk. g 4273-1

Dwie działki 2-hektarowe koło Białegostoku — sprzedam. Walesiuk — Białystok, Siewna 23. g 4283-1

„Warszawę", stan dobry — pilnie sprzedam niedrogo. Białystok, Szosa Zwierzyniecka 54. g 4283-1

Drzewka owocowe pierwszorzędnej jakości w różnych odmianach, w cenie od 10 do 15 złotych — sprzedaje Szkółka Drzew Owocowych Czuryło Bogusław — kol. Klimczyce, stacja, poczta Sarnaki, pow. Łosice, woj. warszawskie (12 km od Siemiatycz, przez most w Małej Turnie). g 4278-0

Dom z wygodami, dobry punkt dla lekarza lub rzemieślnika — sprzedam. Wiadomość: Białystok, Orzeszkowej 3. g 4294-1

Filodendron ładny, o dużych liściach, wysokość 2 m — sprzedam. Białystok, Szosa Południowa 43a — Górski. g 4295-1

ZGUBY

Nowak Tadeusz zgubił świadectwo dojrzałości — dyplom Technikum Leśnego w Ojcowie. g 4287-1

RÓŻNE

Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek PRL organizuje Kurs Maszynopisania dla pracujących.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Ośrodek Kursu przy Technikum Ekonomicznym w Białymstoku, ul. Warszawska 63, tel. 59-68. g 4296-1

GLOBULKI „Zet"

działają silnie, plemnikobójczo, nieszkodliwie, łatwe w stosowaniu, tanie — zapobiegają ciąży.

1 pud. 10 szt. 7 zł.

Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch" i sklepach „Arged". k 1917-0

KOMUNIKATY

WOJEWÓDZKA HURTOWNIA WYROBÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO W BIAŁYMSTOKU zawiadamia swoich odbiorców, że **w dniach od 1—11 listopada 1962 r. sprzedaż** oraz **wydawanie** towarów z magazynu **będą wstrzymane** z powodu rocznej inwentaryzacji. k 1742-00

Zarząd PSS w Białymstoku uprzejmie zawiadamia członków Spółdzielni i konsumentów o tym, że **sklep Delikatesowy** przy ul. Dąbrowskiego i **sklep nr 1 „Okrąglak"** przy ul. Kilińskiego 7, począwszy od dnia 21 października 1962 roku **BĘDĄ NIECZYNNE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ i DNI ŚWIĄTECZNE.** k 1767-1

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Introligatorów w Białymstoku

w punktach usługowych

przy ul. Czystej 5 i Mickiewicza 38

wykonuje tanio i szybko

WSZELKIE PRACE W ZAKRESIE INTROLIGATORSTWA

jak:

oprawa książek i druków, plansz, map oraz zszywanie akt itp.

W Zakładzie przy ul. Czystej 5 produkuje się:

opakowania tekturowe i papierowe wg dowolnych wzorów oraz wszelkie oprawy, teczki okolicznościowe (na konferencje, zjazdy itp.) z tworzyw sztucznych wg wzorów i życzeń klientów.

k 1769-1

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Łomży

podaje do publicznej wiadomości, że

W DNIU 5 LISTOPADA 1962 R. o godz. 10 w pierwszym terminie i

W DNIU 12 LISTOPADA 1962 R. o godz. 10 w drugim terminie

we wsi Cydzyn Nowy (7 km od Łomży — szosa w stronę Szczuczyna)

odbędzie się

SPRZEDAŻ W DRODZE LICYTACJI

niżej wymienionych środków trwałych i przedmiotów nietrwałych, stanowiących wyposażenie cegielni

L.p.	Wyszczególnienie	Ilość		Suma szacunkowa (wywoławcza)
1	Plac	ha	1,88	24.120 zł
2	Szopa drewniana konstrukcji słupowej, dach kryty papą	234 m²	1	10.720 „
3	Szopa drewniana konstrukcji słupowej, dach kryty papą	284 m²	1	10.970 „
4	Szopa drewniana konstrukcji słupowej, dach kryty papą	284 m²	1	5.650 „
5	Szopa drewniana konstrukcji słupowej, dach kryty papą	360 m²	1	7.860 „
6	Szopa drewniana konstrukcji słupowej, dach kryty papą	150 m²	1	3.840 „
7	Szopa — garaż drewniany konstr. ryglowej, obity deskami, dach kryty papą	52 m²	1	2.350 „
8	Piec do wypału cegły typu rowowego, do rozbiórki — około 20 tys. sztuk cegły		1	5.580 „
9	Piec do wypału cegły typu rowowego, do rozbiórki — około 20 tys. sztuk cegły		1	10.640 „
10	Komin stalowy z blachy 4 mm Ø 40 cm wys. 16 m, na fundamencie z cegły		1	3.770 „
11	Prasa pasmowa - ślimakowa „Mikrus" typ. 280 wydajn. 1000 szt. cegły na 1 godz.		1	1.240 „
12	Silnik spalinowy S-320 — 18 KM rok b. 1958		1	13.630 „
13	Silnik spalinowy S-64 — 30 KM rok b. 1953		1	40.450 „
14	Koleby wywrotki poj. 0,75 m³ z wózkami na tor 600 mm, nowe		6	11.350 „
15	Wciąg linowy cierny		1	1.650 „
16	Kierat		1	530 „
17	Forma metalowa do kafli narożnych		1	630 „
18	Formy metalowe do kafli środkowych		2	840 „
19	Prasa do produkcji rąb do kafli		1	370 „
20	Zasypniki do pieca wypału cegły typ. rowow.		53	1.840 „
21	Węgiel — miał przemysłowy (z różnych gatunków — groszek, niesort, miał)		ton	84 [illegible]

Licytacja odbędzie się od sumy wywoławczej „in plus".

W licytacji mogą wziąć udział instytucje państwowe i spółdzielcze oraz osoby prywatne. k 1768-1

Artystyczny Paryż przeżywa obecnie jedną ze swoich kolejnych sensacji. Znakomita pieśniarka Edith Piaf poślubiła młodziutkiego wylansowanego przez nią piosenkarza, z pochodzenia Greka — Theo Sarapo.

NA ZDJĘCIU: młoda para podczas ceremonii ślubnej w merostwie.

CAF

Kolekcjoner

James Ermont Nickens przez wiele lat pełnił funkcję dozorcy biurowych budynków w jednej z dzielnic Nowego Jorku. Pewnego razu przyłapano go na kradzieży skrzynki z wódką. Przeprowadzona przy tej okazji rewizja w domu podejrzanego dała nieoczekiwane wprost wyniki. Znaleziono 5000 wytrychów i 800 starannie utrzymanych kluczy, z czego ponad 300 miało kartoniki z adresami instytucji i sklepów. Powiadomieni o tym ciekawym znalezisku, mieszkańcy dzielnicy musieli zmienić wszystkie zamki.

Nickens usiłuje bronić się, twierdząc, że zbiera klucze i wytrychy tak, jak inni znaczki pocztowe. Jednak jego tłumaczenie nie znajduje wiary. Zbyt dużo popełniono tam większych kradzieży. Wszystkie miały identyczny charakter — rozprute lub otworzone wytrychami kasy i żadnego śladu włamania do wejściowych drzwi. (wp)

Rodzimi kosmonauci

Trzej mieszkańcy Sejn pozazdrościli kosmonautom okołoziemskich wędrówek. Postanowili zrobić im konkurencję i wyruszyć w kosmos własnym pojazdem. Jak głosi fama, konstruują teraz rakietę w tajemnicy przed wszystkimi, przy zamkniętych okiennicach i płomykach świec. Jeden z przyszłych kosmonautów przygotowuje się nawet do lotu śpiąc... pod łóżkiem. (k)

Praca dała zdrowie

Don Pietro Calabria mieszka w Camet (Argentyna). Ma 106 lat, jest zdrowy, czerstwy i ruchliwy. Codziennie, bez względu na porę roku czy święto, rąbie po obiedzie drewno. Niedawno Don Pietro zaziębił się i zmuszony był spędzić dwa tygodnie w łóżku. Na domiar złego lekarz kategorycznie zabronił mu zajmować się ulubioną pracą. Dzielny starzec jest nie pocieszony. (wp)

Ośli pensjonat

Wzdłuż zachodnich wybrzeży Jugosławii znajduje się mnóstwo drobnych wysepek. Pokryte są skąpą roślinnością i prawie całkowicie pozbawione słodkiej wody. Jedną z takich wysepek, Pasman przeznaczono na siedzibę dla niezdolnych już do pracy osłów, gdyż jugosłowiański obyczaj nakazuje wypuszczać na wolność stare, spracowane zwierzęta. Co pewien czas dawni właściciele odwiedzają pozostawione na wyspie osły, by dowiedzieć się o ich dalszym losie. Ciekawe jest, że mimo nie sprzyjających warunków, część zwierząt odzyskuje siły i wraca do swych dawnych właścicieli.

(wp)

Małpy malują

Czy małpy potrafią malować? Odpowiedź na to pytanie przynosi wydana ostatnio we Francji książka „Biologia i sztuka". Jej autor Desmond Morris z Londynu przeprowadził badania na szympansie Congo. Małpa zasiadła w listopadzie 1956 roku po raz pierwszy przed białą kartką papieru i zaczęła pokrywać ją rysunkami. Od tego czasu rysowała i malowała regularnie różnego rodzaju linie i plamy.

Desmond Morris nie jest jedynym zoologiem, który stwierdził, że małpy nie tylko potrafią, ale i lubią malować. Badaniami na ten temat zajmowali się: Nadia Koths (Moskwa) Hediger (Bale - Szwajcaria), Watson (Baltimore — USA), Goja (Wiedeń) i wielu innych. Badania „sztuki malarskiej" małp nie wyszły jednak poza dziedzinę zoologii. (k)

Nowe modele jesiennej mody paryskiej

SAŁATKA SPORTOWA

PÓŁ TYSIĄCA MECZÓW NA GŁÓWKĘ

W latach 1958 i 1959 Alfredo di Stefano uznany był za najlepszego piłkarza świata. Niedawno rozegrał on swój 500 mecz (wygrana z FC Barcelona 2:0) w swoim obecnym klubie Real Madryt. Do tego klubu należy di Stefano od 1953 r. Przedtem był w River Plate (Argentyna) i w Bogota (Columbia). W tych 500 spotkaniach strzelił 424 bramki a klub jego odniósł 340 zwycięstw. Dochód roczny di Stefano wynosi około 65 tys. dolarów.

KTO PO TOKIO?

Na organizatorów Igrzysk Olimpijskich w 1968 r. zgłosiły się dotąd następujące miasta: Lozanna, Lyon, Los Angeles, Manila i Buenos Aires. Oprócz Los Angeles podobno jeszcze 6 innych miast amerykańskich pragnie organizować Igrzyska. Komitet Olimpijski Stanów Zjednoczonych będzie musiał zadecydować, czyją kandydaturę poprze.

MŁODYM ŁATWIEJ

Jaka jest różnica między najlepszymi wynikami osiągniętymi przez czołowych biegaczy na 3 tys. m z przeszkodami oraz na 3000 m bez przeszkód? Uwzględniając tylko wyniki biegaczy, którzy uzyskali wyniki poniżej 8 minut i 40 sek. na 3000 m z przeszkodami, najmniejsza różnica jest u stosunkowo młodych biegaczy: Dorner (NRD) 24 sek, Konow (ZSRR) 24,6, Fazekas (Węgry) 24,6, Roelands (mistrz Europy — Belgrad) 28 sek., Vamos (wicemistrz Europy — Rumunia) 28 sek. U starszych biegaczy, jak np. u Rosznov'a (Węgry), różnica wynosi już 30,6 sek., a u Krzyszkowiaka nawet 32 sek.

DZIŚ JEDNA NIE STARCZY

Obecnie nie zdarza się, aby zawodnicy jednego klubu stanowili skład reprezentacji narodowej. Bywało tak jednak w dawnych latach. W r. 1894 drużyna Corinthians reprezentowała Anglię w meczu z Walią i pokonała jej reprezentację 5:1. W pierwszym meczu reprezentacyjnym, jaki rozegrała reprezentacja Szkocji w 1872 r., kraj ten reprezentowała w meczu z Anglią drużyna Queen's Park.

A U NAS ILE?

Niedawno w Szwajcarii uruchomiono dalsze dwa sztuczne lodowiska. Ogólna ilość lodowisk sztucznych w tym niewielkim kraju wynosi obecnie 45.

GABINET OSOBLIWOŚCI

W dzisiejszym „G. O." będzie mowa o różnych igraszkach słownych. Czytelnicy się domyślają: o nowych wyrazach, tworzonych przez ludzi niepoważnych i poważnych, osobliwych wierszach, nieudolnie sformułowanych zarządzeniach i okólnikach itp.

KURKIEWY MAŁE I DUŻE

Maniaków, którzy usiłowali nieudolnie tworzyć nowe słowa tzw. neologizmy, było wielu. Należał do nich doktor medycyny Stanisław Kurkiewicz, żyjący na początku obecnego stulecia w Krakowie. Bezlitośnie rugował on z medycyny wszystkie nazwy obce i zastępował je polskimi. Dr Kurkiewicz rozciągnął — jak pisał Boy — „swoje obserwacje na dziewicze, nie opisane wprzód w języku polskim tereny życia płciowego". Oto próbki nowej terminologii, stworzonej przez dr Kurkiewicza: „małe i duże kurkiewy", „płcić", „płciwo", „błogoszczenie", „pierwopicenie", „zadośćczynka", „wycałusy", „krzątania przedpłcenne", „omacki". Inne jeszcze neologizmy dr Kurkiewicza: „niewieśtnik" (ginekolog), „naigrawca" (satyryk), „piększydło" (kosmetyk), „odgrywalnia" (teatr), „liczarz" (matematyk) itp.

JĘZYK NASZYCH PRZODKÓW?

Oczywiście, dr Kurkiewicz był maniakiem. Często jednak pisarze tworzą nowe słowa w celu osiągnięcia zamierzonych efektów artystycznych. W roku 1937 ukazała się powieść pt. „Dziw" — opowiadanie osnute na tle życia Prasłowian. Autorzy wymyślili osobliwy język. Oto fragment powieści:

„O ssądy spierają się żeny jako wszegdy. Priwochowa swoich wzbrania.

— Chotją brati, bądą! — wrzeska Bolijowa.

— Moję ssądy ostawi! Treba, sama lepi! — warka Priwochowa".

Czy zrozumieliście? Nie, pozwólcie więc, że wam „przetłumaczę": „O naczynia spierają się kobiety, jako zawsze. Priwochowa swoich wzbrania. Chcę brać, będę — woła Bolijowa. Zostaw moje naczynia! Trzeba, sama lep — krzyczy kobieta Priwochowa".

Należy nadmienić, że cała powieść napisana została takim językiem.

WIERSZ Z NAGRODĄ

Miłośnicy poezji Juliana Tuwima z pewnością czytali jego wiersze z cyklu „Słopiewnie". Wiersze te napisał poeta posługując się stworzonymi przez siebie nowotworami. Zamieszczamy jeden z nich pt. „Słowisień":

W białodrzewiu jaśnie dźni słoneczko,
Miodzie złoci białopałem żyśnie,
Drzewia pełni pszczelą i pasieczną,
A przez liście kraśnie pęk słowiśnie.
A gdy sierpiec na niebłoczu łyście,
W cieniem ciemnie jeno niedpośpiewy:
W białodrzewiu ćwirnie i śrebliście
Słodzik słowi słowisieńkie ciewy.

A może czytelnicy zechcieliby „przetłumaczyć" ten wiersz? Oczywiście, bez rymów, prozą, tak, jak go odczuwacie. Za najlepsze „tłumaczenie" — specjalna nagroda autora „Gabinetu". Czekamy na listy. (š)

TOTO

ERRARE HUMANUM EST!

Rys. K. Mozolewski

68

WŁ. JAROSZYŃSKI

TAJNY FRONT

— W jaki sposób mam wam przekazać te informacje? — pyta Scholtz, powątpiewając w duchu w realność zamierzeń „Hansa".

— Przekażecie mi je za pośrednictwem skrzynki kontaktowej. Znajduje się ona w kabinie toalety restauracji hotelu „Monopol", w porcelanowej rączce uruchamiającej urządzenie do spłukiwania muszli klozetowej. Rączkę należy odkręcać w lewo. Wewnątrz znajduje się specjalnie wydrążony otwór przeznaczony na składanie meldunków i instrukcji. Pamiętajcie, towarzyszu Scholtz: od was zależy w znacznej mierze powodzenie zaplanowanej przeze mnie akcji.

„Hans" spogląda na zegarek. Za kilkanaście minut odchodzi pociąg do Katowic, gdzie czeka na niego z niecierpliwością „Stier".

Scholtz widzi przez okno jak „Hans" przemierza na przełaj plac i znika za narożnikiem bocznej ulicy.

Wraca myślami do ostrzeżenia „Hansa". W żadnym wypadku nie wolno lekceważyć niebezpieczeństwa grożącego grupie. Konfident „Knorr" musi być zlikwidowany jak najszybciej.

IX.

Dwaj policjanci, Klaus Petersky i Adolf Gundelach wracają rankiem zziębnięci z nocnego patrolu. Śnieg chrzęści pod ich nogami. Gdy przechodzą brzegiem opuszczonego kamieniołomu w pobliżu cementowni „Odra", idący przodem Petersky zatrzymuje się nagle i gestem dłoni przywołuje do siebie kolegę. Na dnie wykopu leży w śniegu człowiek.

— Trup! — konkluduje lakonicznie Adolf Gundelach, szukając wzrokiem dogodnego zejścia do wykopu.

69

— Pewnie spadł i zabił się — stwierdza domyślnie Petersky. — Musimy zejść na dół i przyjrzeć mu się z bliska.

Ostrożnie schodzą na dół i pochylają się nad leżącym. Petersky odwraca go na wznak. Na palcie mężczyzny, w okolicy serca czernieje wielka plama zakrzepłej krwi.

— Donnerwetter! — stęka Petersky, zaskoczony tym odkryciem. — Ten facet został zamordowany, Adolf!

Przyklęka nad trupem i z zawodowego nawyku sprawnie przeszukuje mu kieszenie. Nie znajduje jednak niczego, co mogłoby posłużyć do ustalenia tożsamości zabitego.

— Nic nie ma — powiada z rozczarowaniem do kolegi — pędź, Adolf, do telefonu i dzwoń do komendy. Niech przyślą tutaj brygadę śledczą.

Komisarz Stolpe, szef brygady śledczej opolskiego Schupo, po otrzymaniu telefonu od Gundelacha nie traci czasu na próżno. Stolpe jest starym, wytrawnym policjantem, który wie, że o powodzeniu każdego śledztwa decyduje szybkość działania. Im wcześniej zostanie pochwycony trop — tym szybciej sprawcy zostaną schwytani.

Po przyjeździe na miejsce wypadku komisarz Stolpe wraz z lekarzem policyjnym dokładnie ogląda zwłoki nieznanego mężczyzny.

— Czy nie sądzi pan — dzieli się swoim spostrzeżeniem z lekarzem, że człowiek ten został zabity znienacka? Niech pan dobrze przyjrzy się jego twarzy. Zastygł na niej wyraz zdumienia, a nie strachu. Oznacza to, że śmierć nastąpiła nieoczekiwanie.

Odwraca się i przygląda swoim ludziom, którzy przeczesują dno kamieniołomu w poszukiwaniu śladów. Na śniegu pokrywającym dno kamieniołomu widoczne są jednak tylko ślady butów Gundelacha i Peterskego.

— Nie znaleźliśmy nic podejrzanego — melduje jeden z agentów zbliżając się do komisarza. Stolpe spodziewał się właściwie tej odpowiedzi. Unosząc głowę spogląda na pionową ścianę kamieniołomu. Brak śladów na dole potwierdza jego przypuszczenie. Teraz komisarz jest już niemal całkowicie przekonany, że zamordowany został zrzucony do kamieniołomu po śmierci. Szukając ostatecz-

70

nego potwierdzenia dla swojej hipotezy Stolpe wraz z dwoma agentami udaje się na górę. W pobliżu urwiska, pod którym zostały znalezione zwłoki, Stolpe znajduje ślady opon samochodowych oraz odbicia butów dwóch mężczyzn. Nigdzie jednak komisarz nie dostrzega śladów krwi. Kojarząc swoje spostrzeżenia Stolpe dochodzi do wniosku, że zabójcy w kilka godzin po dokonanej zbrodni przywieźli ostatniej nocy zwłoki swojej ofiary do kamieniołomu i dla zamaskowania śladów zepchnęli je w dół sądząc, że w ten sposób nieprędko zostaną one odkryte.

— Czemu sądzi pan, Herr Kommisar, że stało się to ostatniej nocy? — pyta ciekawie jeden z agentów.

Stolpe jest oburzony ignorancją swoich podwładnych.

— Czy nie widzi pan — tłumaczy cierpliwie, — że ślady opon samochodowych mają wyraźnie zarysowane brzegi? Od kilku dni mamy piękną, słoneczną pogodę. Gdyby zabójcy przywieźli tu swoją ofiarę poprzedniego dnia, słońce stopiłoby lekko ślady i ich rysunek byłby zamazany.

Przerywa, bo oto podbiega do niego zdyszany agent wymachując z dala kawałkiem materiału.

— Znaleźliśmy to pod podszewką marynarki — wyjaśnia komisarzowi, dysząc ciężko z emocji i zmęczenia. Stolpe bierze od niego kwadratowy kawałek jedwabiu zapisany maszynowym pismem i opatrzony pieczęcią z orłem. Podnosi go do oczu i nieruchomieje z wrażenia. Na dłoni komisarza spoczywa znak rozpoznawczy tajnych współpracowników niemieckiej policji bezpieczeństwa, wystawiony przez Centralę SD we Wrocławiu.

Komisarz, zaskoczony dokonanym odkryciem nie może przez chwilę wypowiedzieć ani jednego słowa. To, co poprzednio gotów był uznać za mord rabunkowy, lub zabójstwo z zemsty osobistej, ma znacznie poważniejszy charakter. Komisarz czuje podświadomie, że zabójstwo to kryje jakąś nieznaną i ponurą tajemnicę, od której trzymać się lepiej z daleka.

(Ciąg dalszy nastąpi)